OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 50 Warszawa, dnia 12 grudnia 1937 r. Rok IV.

Medal „Za Długoletnią Służbę"

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o ustanowieniu medalu „Za Długoletnią Służbę", który to projekt stał się obecnie przedmiotem debat na sejmowej Komisji prawniczej i spowodował p. premiera gen. Składkowskiego do zabrania głosu celem szerszego umotywowania tej sprawy.

Pierwsze uzasadnienie, z jakim Rząd wniósł projekt tej ustawy do Sejmu, jest następujące:



Przy ocenie pracy w służbie Państwa nie można uważać wynagrodzenia materialnego za jedyny jej równoważnik. Służba dla Państwa musi być z natury rzeczy spełniana z zaparciem się siebie, w trudnych a nawet czasem niebezpiecznych warunkach. Długoletnia, normalna, pełniona z reguły z pełnym oddaniem się praca w służbie Państwa zasługuje na uznanie i wyróżnienie.

Do dania wyrazu tak pojętej ocenie tej pracy nie mogą służyć dotychczasowe odznaczenia, które jako oparte na stwierdzeniu wyjątkowych zasług, są niedostępne dla szerokich mas pracowników.

Projektowany medal „Za Długoletnią Służbę" ma zaspokoić powyższą potrzebę.

W urzeczywistnieniu celu, jakim jest przede wszystkim stwierdzenie długoletniej pracy w służbie Państwa, projekt nie zawiera przepisów, uzależniających przyznanie medalu od swobodnego uznania władzy i dąży do oparcia konstrukcji odznaczenia na prawie podmiotowym pracownika, uzależnionym wyłącznie od faktu rzeczywistego pełnienia służby przez okres czasu, w ustawie zakreślony.

Tekst proponowanej ustawy brzmiałby następująco:

Art. 1. Ustanawia się medal „Za Długoletnią Służbę".

Art. 2. Medal o średnicy 40 mm. brązowy, srebrny lub złoty nosi na stronie czołowej wyobrażenie orła państwowego w otoku stylizowanego ornamentu oraz napis „Za Długoletnią Służbę", na odwrocie zaś cyfrę X, opartą na gałązce laurowej.

Medal nosi się na lewej piersi, bezpośrednio po odznaczeniach państwowych polskich, a przed odznaczeniami zagranicznymi, na wstążce amarantowej z białymi skośnymi paskami, o szerokości 37 mm.

Art. 3. Prawo do medalu uzyskuje się z tytułu pracy w służbie Państwa lub związków publicznoprawnych.

Po pierwszym dziesięcioleciu służby, pełnionej po dniu 11 listopada 1918 r., otrzymuje się medal brązowy, po drugim dziesięcioleciu — medal srebrny, po trzecim dziesięcioleciu — medal złoty.

Przerwy w okresach służby, zmiany stosunku służbowego lub opuszczenie służby nie stanowią przeszkód do otrzymania medalu.

Art. 4. Nie otrzymują medalu osoby, skazane prawomocnym wyrokiem sądowym lub dyscyplinarnym, jeżeli w wyniku skazania nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego.

W razie ponownego przyjęcia do służby osób, wymienionych w ust. 1), uzyskują one prawo do otrzymania medalu po przesłużeniu okresów przewidzianych w art. 3, liczonych od dnia ponownego objęcia służby.

Przepisy poprzedzające stosuje się odpowiednio do osób, z którymi rozwiązano z ich winy umowę pracy.

Art. 5. Medal przyznają właściwi ministrowie, a w działach służby, nie podlegających ministrom — właściwa władza naczelna.

Ministrowie mogą uprawnienia swe w tym zakresie przekazać władzom bezpośrednio podległym.

Art. 6. Odznaczony ponosi koszty wykonania medalu.

Art. 7. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

*

Na posiedzeniu komisji prawniczej po referacie posła Krzeczunowicza dłuższe przemówienie wygłosił p. Premier, mówiąc m. in. o kandydatach do odznaczeń:

Wobec urzędników ta kwestia jest trudniejsza, niż wobec zwykłych obywateli. Zwykły obywatel, jako człowiek swobodny zawsze może znaleźć okazję do odznaczenia się.

Urzędnik jest w gorszej sytuacji. Gdyby jakiś pracownik w starostwie, który prowadzi np. dziennik podawczy, zaczął wymyślać rzeczy, które go mogą wyróżnić i zaprowadzał na własną rękę inowacje, to bardzo smutnie skończyłby i te wszystkie „zasługi" nie byłyby uznane, dlatego, że po prostu w pracy codziennej trudno wyróżnić się specjalnie. Jest pewna warstwa urzędników, od których nie wymaga się specjalnych zasług i którzy na te specjalne zasługi pozwolić sobie nie mogą, a jednak ci ludzie ciągną dziesiątki lat swoją pracę dla państwa, wytwarzają dorobek, z którego to państwo korzysta i bardzo często odchodzą, że tak powiem z dziewiczą piersią. Po kilkudziesięciu latach pracy nie mają żadnego „Bóg zapłać" od tego państwa za swą długotrwałą pracę. Chcę właśnie dla nich po prostu tego „Bóg zapłać". Robimy to, że ktoś, który wysłużył 10 lat i przy tym nie zrobił nic takiego, co by jego pracę zdyskwalifikowało, automatycznie otrzymywał to odznaczenie. Dlatego będę tu bronił naszego sformułowania, że medal otrzymuje się, a nie jak żąda p. sprawozdawca nadaje się. Chcę, aby tak, jak żołnierz, który o zmroku otrzymuje pół bochenka chleba w kompanii, każdy pracownik państwa otrzymywał ten medal. Chcę zrobić z tego medalu najbardziej demokratyczną odznakę, niezależną od dobrego humoru przełożonego, chcę żeby to odznaczenie było automatyczne.

Ilość osób odznaczonych w tej chwili wyniesie jakieś około 250.000. Otrzymają również go i emeryci, przez co naprawi się bardzo dużą szkodę moralną i tym ludziom, którzy nie mają żadnych odznaczeń i już są na emeryturze. Daje się ten medal jako podziękę państwa. Cyfra osób, któreby otrzymały medal, osiągnęłaby później do 500.000 osób.

W odpowiedzi na wątpliwości pos. Kroebla, czy Medal nadaje automatycznie władza przełożona, czy też trzeba samemu prosić o jego nadanie, p. premier wyjaśnił, że rządowi sprawa ta przedstawiałaby się praktycznie w ten sposób, iż każdy, kto ukończył — czy teraz, czy poprzednio — 10 lat służby, pisze meldunek do odnośnej władzy: „Melduję, że z dniem tym i tym ukończyłem 10 lat służby". Na tym meldunku automatycznie przełożony pisze: „Udziela się". Jeżeli nie udziela się Medalu, to musi być to umotywowane b. mocno, aż do ministra włącznie.

Bardzo bym prosił komisję, ażeby przedsiębiorstwa państwowe były objęte tą ustawą. Tutaj mówię, jako były szef administracji armii. Najważniejsze przedsiębiorstwa państwowe



to są przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, jak i przedsiębiorstwa, które w ramy przemysłu wojennego są ujęte. Robotnicy w tych przedsiębiorstwach podlegają większej dyscyplinie, niż w innych; większe wymagania są w stosunku do nich, posiadają często wyjątkowo szkodliwe warunki dla swego zdrowia, a w razie wojny od ich działania zależeć będzie niezmiernie dużo.

Nie mówmy o sprawiedliwości przy odznaczeniach, bo samo pojęcie odznaczenia jest niesprawiedliwością, to jest wyodrębnienie jednego człowieka od drugiego. Odznaczenie jest to haszysz, którym chce się zachęcić pracowników państwowych. Chciałbym, żeby państwo miało coś, co by pracownika mogło podniecić w pracy i go zdopingować. Prosiłbym, aby przemysł państwowy był pod tę ustawę podciągnięty."

Matką nam była Polska – – ojcem duchowym Józef Piłsudski

Przemówienie min. Kościałkowskiego na Zjeździe POW w Wilnie

Przed tygodniem podaliśmy obszerny opis przebiegu I Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiaków w Wilnie. Po zakończeniu oficjalnej części zjazdu odbyło się zebranie starszyzny legionowo-peowiackiej, na którym płk. min. Marian Zyndram-Kościałkowski, prezes Zw. Peowiaków wygłosił przemówienie.

Wówczas zamieściliśmy tylko streszczenie tego przemówienia — obecnie jesteśmy w możności podać je w pełnym brzmieniu:

Po złożeniu hołdu i ślubowaniu wierności Sercu Komendanta, po wysłuchaniu mowy Marszałka Śmigłego-Rydza i deklaracji peowiackiej, po zamanifestowaniu naszych niewyczerpanych sił ideowych oraz możliwości działania, — zakończyliśmy oficjalną cześć Zjazdu.

Zebraliśmy się teraz w tej sali, zwyczajem tradycyjnej koleżeńskiej biesiady, jako starszyzna peowiacko-legionowa.

Korzystam z tego, by w serdecznych słowach podziękować Komendzie Naczelnej Legionistów za odzew na nasze zaproszenie i przybycie na dzisiejszy nasz Zjazd.

W dniu dzisiejszym peowiacy są gospodarzami — legioniści gośćmi.

Dziwnie zdawałoby się brzmią te słowa, boć wszak jedną stanowimy rodzinę, zwartą i przemieszaną ze sobą.

W naszym „wczoraj" role nasze i zadania tak były pokrzyżowane, że legioniści stawali się peowiakami a peowiacy legionistami. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że dziś na Zjeździe peowiackim jest jako Komendant Naczelny Legionistów płk. Adam Koc, dwukrotny Komendant Naczelny P. O. W. i w owym czasie mój przełożony. To też trudnym jest bardzo znaleźć dziś kogoś spośród naszej starszyzny, który by nie był peowiakiem i legionistą w jednej osobie. Dłuższe przebywanie w Legionach lub w Polskiej Organizacji Wojskowej, częstokroć decyduje, czy ktoś dzisiaj należy do Związku Legionistów, czy do Związku Peowiaków. Również często jedynie przypadek sprawiał, że po wojnie ktoś zgłaszał się z terenu do tego związku, który na miejscu był pierwszy czynny.

Z jednej idei i jednej woli powstaliśmy do życia i walki.

Matką nam była Polska, ojcem duchownym Józef Piłsudski.

Legioniści są jedynie starszymi braćmi naszymi, albowiem mieli to szczęście, że w roku 1914 o kilkanaście dni wcześniej od nas przybrali organizacyjne formy.

Wspólnymi przeżyciami i zwycięstwami zwarliśmy się w naszym nieprzerywanym marszu ku wielkości Polski. Utrwaliły się w nas nasze niepisane prawa i nasza wewnętrzna hierarchia.

Z radością stwierdzić mogę, że Zjazd dzisiejszy dowiódł niezbicie tego, co było jasnym dla nas już przed tym, że między peowiakami a legionistami nie ma żadnej różnicy i że zwarty jednolity front żołnierzy Józefa Piłsudskiego stanął karnie na wezwanie Marszałka Śmigłego-Rydza.

W myśl wskazań Komendanta Józefa Piłsudskiego i pod Jego wodzą wskrzeszaliśmy i budowaliśmy wspólnie, my legioniści i peowiacy, wielką mocarstwową Polskę. Jeżeli kto inny, chce wykorzystywać dla prac swych przybrany tytuł budowniczych „Wielkiej Polski", jest o przeinaczenie rzeczywistości, jest to historyczny fałsz.

Józef Piłsudski i my Jego żołnierze jesteśmy twórcami i realizatorami idei wielkiej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Świadectwem tego nie są tylko słowa, lecz czyny nasze.

Zaczęliśmy budować wielką Polskę pod rozkazami Komendanta, w myśl Jego też wskazań rozbudowy, budować ją będziemy nadal.

Jako peowiacy, w myśl oświadczenia zawartego w dzisiejszej deklaracji, że „za naszymi słowami idzie zawsze czyn", poprzemy ze wszystkich sił akcję zjednoczenia Narodu, do której nas wezwał Naczelny Wódz i nasz Komendant Główny Marszałek Śmigły-Rydz.

Realizacja tego celu wymaga jedności i szybkości działania. To też przed godziną, na odprawie Komendantów Okręgowych poleciłem, aby wszystkie placówki POW w terenie, wzięły jak najenergiczniejszy udział w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego, wnosząc doń swe wielkie doświadczenie, żołnierską odwagę i karność, oraz swe ogromne wartości ideowe.

W wielkiej rozgrywce, którą prowadzi Obóz Zjednoczenia Narodowego, jest jak zawsze strategia i taktyka. Przy ustalonej niezmiennej linii strategicznej, taktyka może, a nawet częstokroć musi być zmienna. Niejednokrotnie mogą zaistnieć błędy taktyczne, które, w czas naprawione, nie mają wpływu na ostateczne zwycięstwo. Wiemy wszyscy, jak to ogłosił w swym wywiadzie pułk. Koc, że błędy takie i w jego akcji miały miejsce. I, że w każdym aktywnym działaniu zawsze znaleźć się muszą. Nie chcemy więcej nad nimi się zastanawiać, musimy szybko maszerować naprzód.

My legioniści i peowiacy, najwierniejsi żołnierze Józefa Piłsudskiego, stworzymy wspólnie w Obozie Zjednoczenia Narodowego mocny pion ideologiczny.

Na nieporozumienia nie może być wśród nas miejsca wobec naszej wspólnej historycznej i ideologicznej przeszłości, wobec naszych wspólnych zadań budowy wielkiej i potężnej Polski, wobec naszej decyzji czynnego udziału w akcji prowadzonej przez naszego Komendanta Głównego Marszałka Śmigłego-Rydza.

Krzyż Virtuti Militari na sztandarze Peowiaczek

W dniu urodzin Marszałka Piłsudskiego odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd Stowarzyszenia Peowiaczek, połączony z uroczystością dekoracji sztandaru Peowiaczek Krzyżem Virtuti Militari, nadanym oddziałowi żeńskiemu P. O. W. przez Marszałka Piłsudskiego w r. 1921.

Na zjeździe byli obecni: prezes zarządu głównego P. O. W. min. Zyndram-Kościałkowski, przedstawicielki b. Drużyniaczek, b. Kurierek, Rady Narodowej Polek, Unii P. Z. O. O., Ligi Kobiet, b. Strzelczyń i innych organizacji społecznych.

Na podium obok stołu prezydialnego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, tonące w kwiatach. Przed popiersiem stanął poczet sztandarowy, złożony z najbardziej zasłużonych Peowiaczek.

Po przybyciu Marszałka Śmigłego-Rydza, zjazd zagaiła wiceprzewodnicząca p. Stachiewiczowa, podając do wiadomości, że — p. Marszałkowa Piłsudska z powodu choroby, nie może przybyć na zjazd.

Na przewodniczącą zjazdu p. Stachiewiczowa zaproponowała pierwszą komendantkę oddziałów żeńskich P. O. W. p. Kwiatkowską-Stefanowską, co przyjęto przez aklamację. Ponadto w prezydium zasiadają asesorki: Jurgielewiczowa, Gieysztor, Fabierkiewicz i Truszkowska, oraz sekretarki: Albrechtowa i Lasecka.

Przewodnicząca Zjazdu dziękując Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi za przybycie, zwróciła się do Niego z prośbą o dokonanie dekoracji sztandaru Peowiaczek Krzyżem Virtuti Militari, nadanym Oddziałowi Żeńskiemu P. O. W. jeszcze w dniu 2 grudnia 1921 przez Marszałka Piłsudskiego.

W odpowiedzi na to Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następującą mowę:

„Gdy za chwilę udekoruję Wasz sztandar krzyżem Virtuti Militari, będzie to tylko formalnym dopełnieniem tego zasadniczego aktu, który przed laty — gdy ten krzyż był waszemu oddziałowi nadany — został dokonany przez Komendanta w uznaniu waszych wielkich zasług żołnierskich. Muszę tylko stwierdzić, że odznaczenie Waszego sztandaru krzyżem Virtuti Militari jest odznaczeniem wyjątkowym, bowiem tylko kilkanaście pułków naszej zwycięskiej armii,— tych pułków najlepszych, najbitniejszych — posiada ten krzyż na swych sztandarach. Wyjątkowość odznaczenia jest — rzecz prosta — jasną konsekwencją wyjątkowości zasług.

Szanowne panie! Najistotniejszym elementem pracy żołnierskiej, bez którego ta praca nie da się pomyśleć i nie istnieje, jest umiejętność poświęcenia, oddania swego życia. Tak było zawsze i tak zawsze pozostanie. Kiedy jednak żołnierz przeciętny w bitwie zbiorowej życie swoje poświęca pod wpływem podniet, akcesoriów bitwy, pod okiem swych kolegów, przy wspierającym braterskim słowie i przy wspierającym ramieniu koleżeńskim, to z Peowiaczkami było inaczej — i to jest charakterystyczną cechą i znamieniem żołnierskiej pracy Peowiaczek. Pozbawione akcesorii wielkiej bitwy, pozbawione bijącego tuż obok serca koleżeńskiego, same musiały decydować się na oddanie życia, a niejednokrotnie na długotrwałą przed tym katownię, czerpiąc na to siły tylko z własnej duszy.

Gdy dekoruję ten sztandar krzyżem Virtuti Militari, to jednocześnie oddaję głęboką cześć wielkiej przeszłości żołnierskiej Peowiaczek i ich żołnierskiej zasłudze, która sprawiła, że do tych pięknych kolorów tego sztandaru dołączają się szafirowo-czarne kolory wstążki Virtuti Militari, a do głębokiej symboliki tego sztandaru dołącza się piękna symbolika tego żołnierskiego srebrnego krzyża".

Po tych słowach poczet sztandarowy zbliżył się do P. Marszałka, który przejąwszy z rąk p. Stachiewiczowej krzyż i wstęgę o barwach Virtuti Militari udekorował sztandar.

Po podpisaniu aktu chrztu sztandaru, poświęconego w ub. miesiącu w Wilnie, Marszałek Śmigły-Rydz żegnany owacyjnie opuścił salę obrad, a uczestniczki zjazdu udały się do Belwederu celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego członkinie zarządu Stowarzyszenia Peowiaczek udały się do mieszkania p. Aleksandry Piłsudskiej na ul. Klonową. Peowiaczki złożyły swojej honorowej członkini wyrazy głębokiego oddania i ubolewanie, że p. Marszałkowa Piłsudska nie mogła zaszczycić swoją obecnością obrad Zjazdu.

W odpowiedzi p. Marszałkowa podziękowała w gorących słowach za pamięć i złożyła na ręce zarządu życzenia jak najbardziej owocnych obrad i jak najpiękniejszego dalszego rozwoju stowarzyszenia.

Z kolei P. Marszałkowa Piłsudska przyjęła delegację Peowiaczek z prowincji, z którymi przez dłuższy czas rozmawiała, interesując się rozwojem i pracą stowarzyszenia w terenie.

Po południu odbyły się właściwe obrady zjazdu. Sprawozdanie z działalności zarządu złożyły pp. Tomczukowa i Twardowa.

Z kolei zjazd przyjął nowy statut.

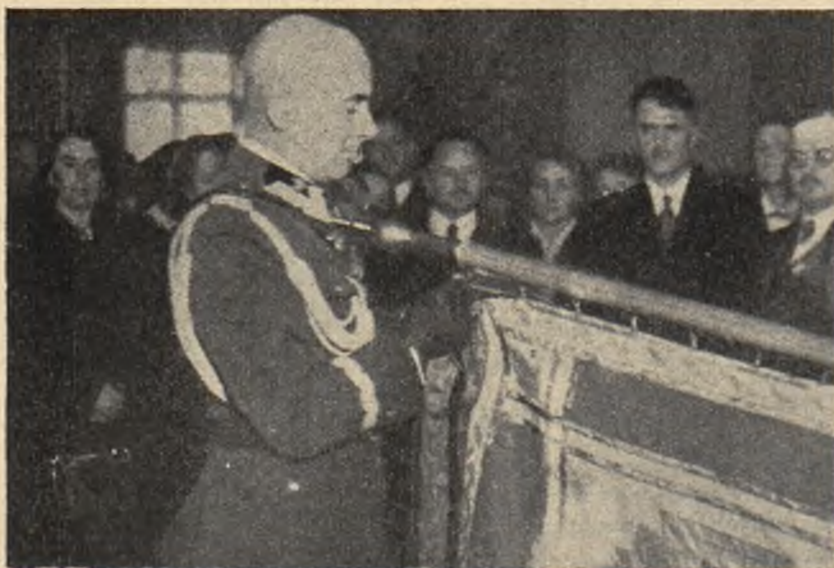
Następnie dłuższe przemówienie wygłosił prezes zarządu głównego Zw. Peowiaków, minister Kościałkowski.

Po dyskusji zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Zjazd Peowiaczek stoi na stanowisku pierwszego ogólnopolskiego zjazdu Peowiaków w Wilnie, który dał wyraz dążeniom i przekonaniom, żyjącym w żołnierskich sercach karnych szeregów peowiackich.

Na zakończenie odbyły się wybory nowego zarządu stowarzyszenia. Na przewodniczącą wybrano p. Marię Stachiewiczową. Na członkinie zarządu: pp. Twardową, Tomczukową, Gercównę, Grodecką, Fabierkiewiczową, Kościałkowską, Ptaszkowską, Piechowską, Wasiutyńską, Znajewską, Sekundową, Jurgielewiczową.

Poza tym wybrano sąd koleżeński i komisję rewizyjną.



Marszałek Śmigły-Rydz dekoruje sztandar Zw. Peowiaczek
Na zdjęciu widoczni: min. Kościałkowski i wiceprez. Pohoski

W dniu Imienin P. Marszałkowej Piłsudskiej.

Na straży spuścizny po Wielkim Marszałku

Lato roku 1927.

Przeraźliwy świergot wróbli, ukrytych tłumnie w gęstych firankach dzikiego wina, wita gościa zbliżającego się do białego dworku w Sulejówku. Z bocznej alejki, biegnącej dokoła domu, dobiega uszu inny świergot, równie wesoły — beztroski świergot głosów dziecięcych.

Przy kwiatach i przy pszczołach Pani tego domu. Na bocznej werandzie On, a w cieple Jego spojrzeń małe dzieci na piasku przed domem. Własne małe jeszcze wówczas córeczki i ich towarzysze zabaw.

Dokoła rosną młode sosenki i świerki, sadzone daleko aż do samego parkanu. Strzelają w górę smukłe lipki, tuż przy stopniach domu honorowe zająwszy miejsce.

Wszystko jedną kobiecą dłonią w harmonijną całość splecione, jedną parą oczu pielęgnowane.

W dziesięć lat później drzewa i krzewy ciasnym już wieńcem spowinęły biały dworek w Sulejówku. Wspięły się po ścianach wysoko, sięgając okiem piętra.

Z otwartych drzwi salonu kilka stopni prowadzi w ogród. Na zielonym trawniku, jak kobierzec w mchy przetykanym, padają jeszcze złote promienie jesiennego słońca.



Gabinet w Sulejówku

*

Za trawnikiem małe sztuczne jeziorko — miniatura wielkiego jeziora w Pikieliszkach. To prezent imieninowy Pani Marszałkowej na dzień 19-go marca przed kilku laty.

W tej bezwodnej okolicy szklista tafla jeziorka jest prawdziwą ozdobą parku sulejówkowskiego. U brzegów starannie dobrane kwiaty i krzewy harmonijnie zlewają się z resztą ogrodu — na wodzie kwitną nenufary. Głębokie poczucie piękna i intuicja kobieca wyczarowały ten zakątek, który jeszcze przed dwoma laty tak bardzo podobał się i tak cieszył...

Obok ścieżka biegnie w głąb lasu. Wiedzie do ulubionej ławeczki. Prawa jej strona wytarta jest więcej od częstego na niej siadania.

Teraz Pani Marszałkowa prowadzi wokoło — wokoło całego tego drogiego tak bardzo dobytku. Każde drzewo dobrze znajome, jak dziecko własne, na oczach rosło. Niejedno z nich wiąże ze sobą jakieś specjalne wspomnienia.

Melancholijna cisza nastraja do wspomnień. Pani Marszałkowa zatrzymuje się wiele razy i długo spogląda i pieści oczyma dom, drzewa i kwiaty.

*

Ten tak blisko Warszawy dom swój odwiedza Pani Marszałkowa często. — To też dom i pokoje robią wrażenie zawsze zamieszkałych — tylko dwa pokoje jakby nie widzialną granicą oddzielone od reszty.

Jeden — to sypialnia Marszałka, służąca zarazem za gabinet. Na biurku przeglądane ostatnio gazety, przed nim wygodny fotel, a na jego poręczach przerzucona czerwona wstążka. Pod ścianą łóżko, stolik z szachami, na ścianach ulubione obrazy.



Dwór w Pikieliszkach

Drugi pokój przejściowy, z drzwiami na werandę. Tu znów inny fotel — ostatni, wyniesiony przed dom na trawnik, gdzie Marszałek dnia 16 kwietnia 1935 r. żegnał na zawsze spojrzeniem jeziorko, drzewa, dom w Sulejówku...

Pani Marszałkowa krząta się po białym dworku, a wracając do mieszkania swego w Warszawie, zostawia tu cząstkę swego serca i myśli troskliwej. Może dlatego ciepło z tych kątów nie ulata...

Jakimż to cudownym sposobem dzieli Pani Marszałkowa swe serce, iż w każdym Jej domu — w Warszawie, w Sulejówku, Pikieliszkach — cząsteczka tego serca pozostaje?

Jak ta kobieta-bojowniczka, niestrudzona działaczka społeczna, pani na salonach belwederskich, znajdywała czas i sztukę prowadzenia kilku domów, tak aby odpowiadały one w całej pełni swemu zadaniu?

Nie odrywając ani na chwilę dłoni, położonej na pulsie życia społecznego, nie uchylając się od trudów reprezentacji na stanowisku Małżonki Wodza Narodu — wniosła Pani Marszałkowa w krąg rodziny cały czar swej kobiecości i wnikliwość głęboką i czujną na upodobania i wygodę swego wielkiego Męża.

To też Dom Marszałka, czy to w Sulejówku, czy Pikieliszkach, kierowany mądrą i czułą ręką kobiecą, dawał Mu prawdziwy wypoczynek. Dawał Mu możność oderwania się zupełnego od ciężkiej pracy sterowania państwem, a historia Pikieliszek przechowa na zawsze w pamięci młodzieńcze Jego figle i pomysły, przeżywane z ukochanymi córkami w cieniu prastarych drzew.

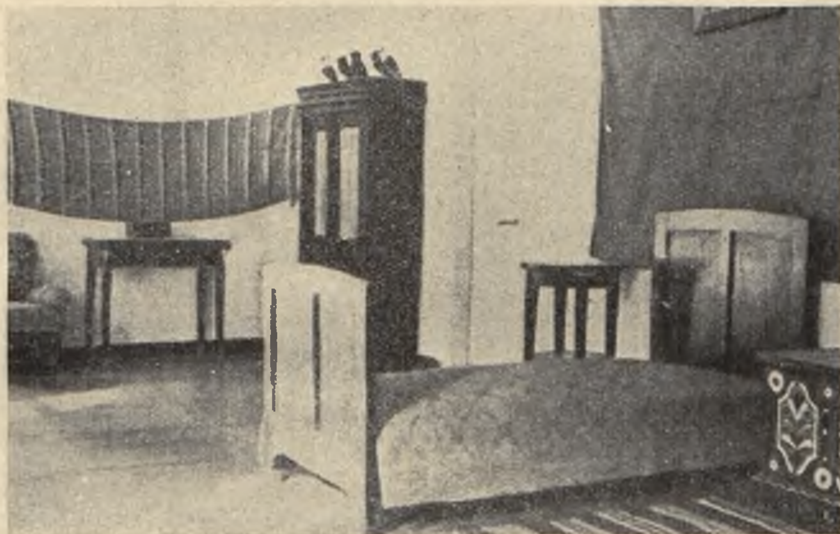
Mają więc i Pikieliszki, tak jak Sulejówek, swoją legendę o Wielkim Marszałku... Szumią o nim fale pięknego jeziora i skrzydlata czereda dzikich kaczek, tak bardzo chronionych przez rozkochanego w przyrodzie Marszałka.

I tu także pozostał nietknięty ulubiony pokój Marszałka. Drzwi prowadzą na taras z widokiem na jezioro. Umeblowanie skromne zdobią tkaniny wileńskie. Na biurku kałamarz i przyciski z brązowymi miniaturami żubrów. Na szafie szereg wypchanych ptaków, tak zwanych batalionów, zabitych i ofiarowanych przez gen. Trojanowskiego.

*

Wiadomem jest, że przewodniczącą Komitetu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze jest Pani Marszałkowa.

Wraz z kojącą, najmilszą pracą wśród drogich pamiątek spadł na Nią nowy odpowiedzialny trud kierowania pracami Komisji. Bo też nie można by sobie wyobrazić pracy tej bez ciągłych wskazówek Pani Marszałkowej, która w tych komnatach gospodarzyła, zawsze na swym wysokim stanowisku spokojna i wytrwała, regulując bieg życia rodzinnego.



Sypialnia Marszałka Piłsudskiego w Pikieliszkach

Do wspaniałej historii Aleksandry Szczerbińskiej z walk o niepodległość, do wielkiego dzieła społecznej pracy Marszałkowej Piłsudskiej w odrodzonej Polsce oto się pisze nowa Jej karta na straży spuścizny po Wielkim Małżonku, Ojcu Ojczyzny.

Tam, gdzie zimny paragraf statutów buduje kamienny gmach trwałego hołdu — tam uczucie Pani Marszałkowej, jak żywe kwiaty, dorzuca szczegół właściwy po szczególe, lub skreśla fałsze i nieścisłości.

W swym zaciszu domowym przy ulicy Klonowej czyta Pani Marszałkowa rękopisy wspomnień o Józefie Piłsudskim, koryguje je i dopełnia, bierze udział w pracach Instytutu, poświęconego badaniom najnowszej historii polskiej.

Małe pokoiki Jej mieszkania kilka razy w tygodniu gromadzą działaczy i działaczki organizacji społecznych, którym przewodniczy. A potem późnym wieczorem pochyla głowę nad



Gabinet w Pikieliszkach

stosem korespondencji, próśb, podań, protokołów. Obok uczą się córki. W szybę okna uderzają wiatrem poruszane gałęzie drzew. Zmęczone oczy na chwilę odrywają się od pracy i patrzą w ciemny sad.

Tak samo o tej porze uderza wiatr gałęzią w okna Sulejówka, tak samo w Pikieliszkach i troska serdeczna biegnie do ścian drogich, do pamiątek, jak strzec je, jak konserwować.

Pod Białymstokiem wzniósł się nowy dom. Trzeba go urządzić dla starszej córki, by na tej własnej placówce znalazła oparcie i wygodę. Kilka razy do roku jedzie w te odległe strony Pani Marszałkowa i wtedy rodzą się nowe Jej troski o potrzeby miejscowej ludności.

Codzienny trud Pani Marszałkowej ma tak szeroki zasięg, że każdy odcinek wymaga osobnego ujęcia, osobnym jest tematem.

Z podziwem patrzą ci nieliczni, którzy mają możność z tą wielką pracą się stykać, a wśród społeczeństwa rośnie wciąż imię Pani Marszałkowej i Jej wielka zasługa.

Janina Dunin-Wąsowiczowa.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

12 grudnia 1860 r. W Szymborzu na Kujawach urodził się Jan Kasprowicz, znakomity poeta. Napisał: „Z chłopskiego zagonu", „Miłość", „Ginącemu światu", „Moja pieśń wieczorna", „Księga ubogich" i wiele innych utworów wierszem i prozą.

12 grudnia 1914 r. Ciężkie walki Legionów na Węgrzech, pod Okörmerö.

13 grudnia 1797 r. Urodził się Henryk Heine, znakomity poeta niemiecki; słynął zwłaszcza z krótkich, uszczypliwych utworów, w których niejednokrotnie ośmieszał stosunki niemieckie.

13 grudnia 1867 r. Zmarł Jerzy Waszyngton, twórca niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i pierwszy ich prezydent. Pod jego rozkazami walczyli: Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko.

15 grudnia 1772 r. Urodził się Euzebiusz Słowacki, profesor literatury na uniwersytecie wileńskim, ojciec poety, Juliusza.

15 grudnia 1840 r. Przewieziono z wyspy św. Heleny zwłoki zmarłego tam w 1821 r. cesarza Napoleona Bonapartego i uroczyście pochowano w kościele Inwalidów w Paryżu.

15 grudnia 1922 r. Skrytobójczo zamordowany został przez Eligiusza Niewiadomskiego pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriel Narutowicz.

16 grudnia 1577 r. Wojna króla Stefana Batorego z Gdańskiem zakończyła się poddaniem Gdańszczan, którzy złożyli królowi polskiemu przysięgę na wierność.

16 grudnia 1642 r. Wielki pożar w kopalni soli w Wieliczce.

16 grudnia 1770 r. Urodził się Ludwik Beethoven, jeden z największych mistrzów muzyki, z którego dzieł przemawia niezrównany polot, potęga i szlachetność uczuć.

17 grudnia 1918 r. Walki naszych wojsk z Ukraińcami pod Sokolnikami, Gródkiem Jagiellońskim i Rawą Ruską.

17 grudnia 1921 r. Zmarła we Lwowie Gabriela Zapolska, pisarka polska, autorka licznych powieści i utworów teatralnych, między innymi: „Moralności pani Dulskiej", „Panny Maliczewskiej", „Ich czworo", „Skiza" i in.

18 grudnia 1923 r. W Grecji ogłoszono republikę.

Komunikaty

ZWIĄZEK B. KURIEREK

Sekretariat Związku b. Kurierek został przeniesiony na ul. Koźmiana 11 (Żolibórz) do mieszkania sekretarki p. Boguszewskiej-Hubickiej.

DO B. ŻOŁNIERZY POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ

Komitet organizacyjny b. żołnierzy polskiej siły zbrojnej z lat 1917 — 1918 zwraca się do wszystkich b. żołnierzy o nadsyłanie swych zgłoszeń i adresów pod adresem: Warszawa, ul. Wolska 23, Cz. Tkaczyk, godz. 17 — 19, tel. 269-60.

DO B. JEŃCÓW Z OBOZU W PLANIE

Uprasza się b. jeńców rosyjskich, narodowości polskiej, którzy od roku 1916 — 1917 przebywali w Obozie jeńców w Planie (obok Marienbadu — obecnie Czechosłowacja) i którzy w tym czasie zgłosili się ochotniczo do Legionów Polskich, formowanych przez Radę Regencyjną, a organizowanych przez ob. Władysława Szafrańskiego w Planie, by podali swoje adresy możliwie najrychlej (najpóźniej do dnia 20 grudnia 1937 r.) na adres: Bieńkowskiego Stefana, Włoszczowa, ulica Kilińskiego Nr. 40 — 82.

Szkoły charakterów

Rola uniwersytetów ludowych w przebudowie wsi.

Akcja kulturalno - oświatowa na wsi i w miastach zatacza coraz szersze kręgi, nabiera większego rozmachu i zapuszcza głęboko korzenie w serca i duszę młodego pokolenia.

Rolę przewodników oświatowych w zespołach młodzieżowych odgrywali nauczyciele, ale skutkiem różnych wpływów postronnych praca ta w wielu okolicach została zahamowana, młodzież zaś sama nie mogła uporać się z ogromem wiedzy ludzkiej i znaleźć w niej dla siebie najodpowiedniejsze dziedziny.

Dało się jednak zauważyć, iż pewne placówki oświatowe w stosunkowo krótkim czasie rozbudzają niezwykle inicjatywę młodzieży, wytwarzając typ uspołecznionego przodownika, który potrafi sobie dać radę z najgorszych warunkach tym bardziej, że osobisty przykład dawany przez takich przodowników znajdował wielu naśladowców.

Placówki te to uniwersytety ludowe. W tej chwili uniwersytetów takich jest 10. Wszystkie są własnością bądź instytucji samorządu rolniczego, bądź też organizacji oświatowych i młodzieżowych. Jedne z nich korzystają z subwencji państwa czy samorządu, inne pozostawione samym sobie, tylko wysiłkami graniczącymi z poświęceniem jakoś trwają.

W tych warunkach dla każdego jest zrozumiałym, że każdy poszczególny uniwersytet wychowuje młodzież w duchu, odpowiadającym założeniom ideowym właściciela.

Dziś jednak nasza sytuacja wewnętrzna wymaga zbadania metod pracy tych uniwersytetów i roli, jaką spełniają ich wychowankowie. Miarą użyteczności każdej z tych placówek jest właśnie udział jej wychowanków w ogólnej przebudowie i usuwaniu naszych niedomagań i braków. Oto leży przed nami kilka wypowiedzi ankietowych.

„Do uniwersytetu pchała mnie świadomość nie przygotowania do życia, głód wiedzy, uniwersytet miał uzupełnić te braki i zaspokoić tęsknoty duchowe (wychowanek un. lud. w Gaci, właściciel 2 ha). „Dowiedzieć się wiadomości fachowych z zakresu rolnictwa i nabrania pewnej ogłady towarzyskiej" (wych. un. lud. w Dalkach, właściciel 100 mórg).

„Uniwersytety konieczne do ugruntowania demokracji, gdyż tam wyrabiają się charaktery i gromadne poczucie odpowiedzialności za losy państwa".

„Uniwersytet służy celom społecznym, obywatelskim społecznym, wydobywaniu swoistej kultury wsi i chłopa. Wpaja dużo idealizmu i rozbudza duchowo i społecznie".

„Uniwersytet rozbudza wartości człowiecze w warstwie chłopskiej".

Takie poglądy na uniwersytet znajdują swój wyraz także w poglądach na życie wsi i jej potrzeby. Młodzież, którą do uniwersytetu pcha żądza nabycia jeno pewnej ogłady towarzyskiej, bądź też mniemanie, że to ułatwi jej potem życie — nie wiele wartości społecznych wnosi do wsi. Odnosi się to, z niewielkimi wyjątkami, do tej młodzieży, która nie jest związana z żadną organizacją.

Młodzież taka nie zawsze zdaje sobie sprawę z potrzeb własnej wsi, bo obce jej są bolączki ogółu.

Drudzy wychodząc z szeregów młodzieży wiejskiej szukają tam rozwiązania problemów i zagadnień, które nasunęło im życie organizacyjne i społeczne wsi. Każde niedomaganie tego życia starają się usunąć, a na wszystkie schorzenia społeczne i zło starają się mieć gotowy środek leczniczy, polegający jednak nie na ciągłym, wołaniu o pomoc państwa i samorządów, o nikłych możliwościach budżetowych, ale na zorganizowanej i świadomej woli środowiska wiejskiego i wykorzystaniu wszelkich możliwości lokalnych.

Młodzież ta jest świadomą braków i niedomagań życia społecznego wsi, bo sama najlepiej w swej działalności braki te odczuwa. Wie więc, że najpilniejszą potrzebą wsi to dom ludowy, biblioteka lub jej powiększenie (każde koło młodzieży posiada zazwyczaj nie wielką, stosownie do zamożności, bibliotekę), radio z głośnikiem, spółdzielnie: spożywców, zdrowia lub mleczarska, uniwersytet lud. lub szkoła zawodowa.

Podobnie rzecz się ma z literaturą. Jedni cenią najwięcej: Żeromskiego, Orkana, Prusa, Reymonta, czytają z zachwytem dzieła biblioteki popularno-naukowej jak: „Cuda wszechświata", „W głębinach oceanu", „Walka nauki ze śmiercią", „Dziwy przyrody" itp., uzupełniając to spółdzielczymi dziełami Abramowskiego, Mielczarskiego, Krapotkina, Fouriera, Owena, Historią chłopów Świętochowskiego, Agraryzmem Miłkowskiego i Zasadami samokształcenia—szukając tam uzupełnienia braków wiedzy ogólnej i rozwiązania wyłaniających się trudności gospodarczych i społecznych. Innym wystarcza w zupełności do szczęścia „Trędowata", „Zaklęty dwór", „Bitwa pod Grunwaldem", „Wołodyjowski", „Ks. Tomasz a Kempis" i t. p.

Widzimy, że rozpiętość tu jest olbrzymia, a daje się ona zauważyć także w poglądach na ideały społeczne, gospodarcze i polityczne. Rozpiętość tak nie zawsze powstaje jako skutek nastawienia ideowego uniwersytetu, najczęściej zaś jest to wynikiem osobistego zainteresowania, a co ważniejsze uspołecznienia słuchacza.

Rozbudzenie społeczne i wysokie poczucie odpowiedzialności za losy gromady i państwa wprowadza ich na drogę pracy gospodarczej i kulturalnej, która zmierzając do zaszczepienia nowych wartościowych pierwiastków, ściera zło, przyśpieszając wydobycie ogólnoludzkich wartości w chłopie, tak koniecznych i pożądanych do zorganizowania życia społecznego i gospodarczego wsi.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na sąd wychowanków o drogach przebudowy życia wsi i o roli społeczników na wsi. Przytaczamy jedną z odpowiedzi ankietowych.

Przede wszystkim „zaspokojenie głodu i bezrobocia. Współpraca wszystkich jednostek wsi i związków młodzieżowych nad przebudową wsi. Samorząd nie może być zbiurokratyzowany, lecz oparty o jednostki twórcze. W stosunku do obecnych poczynań wsi samorząd jest zbyt konserwatywny, mało twórczy i z postępem wsi nie idzie. Rola samorządu może być olbrzymia... Działacze społeczni wiele mogą zrobić dla wsi, jeśli nie są demagogami politycznymi. Współpraca inteligencji z nauczycielstwem, obecnie powszechnie bezczynnym. Inteligencja winna znać ducha postępu wiejskiego...".

Wypowiedzi wychowanków uniwersytetów przekonywują każdego, że metoda rozbudzenia ambicji i zarażenia pracą społeczną wydaje jak obecnie najlepsze rezultaty, bo dostarcza najbardziej twórczych i pożytecznych jednostek wsi i państwa.

Nakoniec wspomnieć należy, iż Federacja P. Z. O. O. w Łodzi w roku ubiegłym zapoczątkowała tego rodzaju akcję, organizując uniwersytet, który rozwijał się bardzo dobrze i cieszył się dużą frekwencją. Należy spodziewać się, iż akcję tę podejmą inne oddziały Federacji, celem przygotowania możliwie największej liczby swych członków, do wykonywania zadań, stawianych organizacji przez państwo i wynikających z naszego położenia geopolitycznego.

Wł. T. Sierakowicki

Zasady organizacji Legii Akademickiej

Wprowadzenie przymusowego przysposobienia wojskowego na wyższych uczelniach zaczyna przybierać realne kształty. W chwili obecnej Ministerstwa Spraw Wojskowych i Oświaty opracowują zasady na których będzie oparta organizacja Legii Akademickiej.

Po zakończeniu przeprowadzanej obecnie rejestracji oficerów i podchorążych rezerwy nastąpi utworzenie właściwego P. W.

Legia będzie posiadała dwa rodzaje szkolenia wojskowego. P. W. niższego stopnia dla tych, którzy nie odbyli służby wojskowej (objęty będzie prawdopodobnie tylko pierwszy rok studiów), oraz wyższego stopnia dla oficerów i podchorążych rezerwy.

Rozpoczęcie akcji szkoleniowej przewiduje się na początek marca przyszłego rok. Dla prac tych zarezerwowany będzie jeden dzień w tygodniu, w którym na uczelniach nie będą się odbywały żadne wykłady i ćwiczenia.

Cała władza organizacyjna i rozkazodawcza spoczywać będzie w rękach wojska. Zasadą obowiązującą będzie przymus należenia do Legii. Całokształt tych spraw zostanie uregulowany przez opracowywaną obecnie ustawę, która po zaakceptowaniu przez Radę Ministrów wejdzie pod obrady obecnej sesji sejmowej.

Projekt ustawy przewiduje również obowiązek odbycia służby wojskowej natychmiast po ukończeniu szkół licealnych.

Absolwenci liceów bezpośrednio po zdaniu egzaminu w czerwcu zostaną skierowani do 5-tygodniowych obozów Junackich Hufców Pracy. We wrześniu składają egzamin na wyższą uczelnię, po czym odbywają roczną służbę wojskową w podchorążówkach, by po ich ukończeniu rozpocząć studia. Każdy student staje się automatycznie członkiem Legii. Tu następuje jego dalsza specjalizacja zależnie od rodzaju broni czy służby.

Ze względu na brak materiału instruktorskiego P. W. dla akademiczek w wojskowej służbie pomocniczej zostanie zorganizowane w następnym roku akademickim. Najprawdopodobniej będzie to akcja o charakterze ochotniczym.

*

W związku z powyższą sprawą zarządzone zostało obowiązkowe zgłoszenie się do rejestracji także podoficerów rez. i szeregowych rez., oraz pospolitego ruszenia studentów szkół akademickich.

Rewizyta legionistów polskich na ziemi włoskiej

Dn. 13 b. m. przybędzie do Włoch polska delegacja wojskowa i legionowa w następującym składzie: gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, sen. płk. Jan Jagrym-Maleszewski, pos. Władysław Starzak, płk. dypl. Kazimierz Janicki, ppłk. prof. Antoni Jakubowski i mjr. Jan Jaxa-Axentowicz.

Przyjazd delegacji polskiej będzie odpowiedzią na wizytę kombatantów włoskich, którzy w r. ub. z gen. Coselschi na czele bawili w Polsce i przywieźli ze sobą ziemię z Palatynu na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Pierwszym etapem podróży będzie Triest, Gorycja i pola bitew, w których brali udział także legioniści polscy wcieleni do pułków austriackich po kryzysie przysięgowym i rozbiciu Legionów w roku 1917.

Następnie delegacja uda się do Florencji, gdzie podeście (burmistrzowi) miasta Portoferraio na Elbie wręczy urnę z ziemią z grobu Włocha, który zginął za Polskę w powstaniu styczniowym pułk. Becchiego. Ziemię tę pobrano niedawno z grobu bohaterskiego Włocha we Włocławku.

Dnia 17 b. m. przybędą nasi legioniści do Rzymu, gdzie kulminacyjnym punkem programu będzie odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w Alei Parioli, która otrzyma nazwę Józefa Piłsudskiego.

Pomnik ten dłuta Henryka Kuny, stanie przy szerokiej ulicy, wysadzanej obustronnie starymi platanami i prowadzącej do Villa Glorii, gdzie po wojnie założono Park Wspomnień. Młodzież szkolna sadziła tu drzewa ku pamięci poległych bohaterów. Każde drzewo zaopatrzone jest w tabliczkę z nazwiskiem poległego i z datą śmierci.

Wybór tego miejsca ma swoją symbolikę historyczną. Tu właśnie w dniu 15 czerwca 1849 poległ śmiercią bohaterską kapitan sztabowy Podulak z Legionu Polskiego Adama Mickiewicza. Tutaj też został ciężko ranny i dostał się do niewoli inny obrońca Rzymu i wolności Rzeczypospolitej Rzymskiej kapitan Taczanowski. O kilkadziesiąt kroków zostali zabici legioniści Kaczkowski i Rozwadowski.

W zamian za ten dar Polski dla Rzymu Związek Ochotników Włoskich ufundował na Monte Pincio popiersie pułkownika Franciszka Nullo, poległego w 1863 roku pod Krzykawką na czele powstańców.

Program tej wizyty przewiduje ponadto zwiedzenie miasta Gwidonii, w którym się mieści centrum włoskiego lotnictwa pod komendą znakomitego technika gen. Ferrariego, oraz nowopowstałych miast na dawnych błotach Pontyjskich: Liktorii, Pontynii, Sabaudii i Aprilii.

Powrót delegacji przewidziany jest 20 b. m.

Uchwały Kół Pułkowych

Koła Pułkowe Legionów Polskich odbywają w dalszym ciągu zebrania w sprawie swego stosunku do obozu Zjednoczenia Narodowego.

PIĄTACY

Odprawa komendy Koła Piątaków z udziałem komendantów oddziałów i pododdziałów, uchwaliła następującą rezolucję przesłaną do Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Zjazd komendantów oddziałów 5 pułku piechoty Legionów Polskich melduje Panu Marszałkowi gotowość marszową pułku w nakazanym kierunku".

6 P. P. LEG.

W dniu 28 ub. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem gen. Orlik-Rückemanna nadzwyczajne zebranie komend wszystkich Kół oraz starszyzny 6 p. p. Leg. Pol. W zebraniu wziął udział b. dowódca 6 p. p. Leg. Pol., inspektor armii, gen. Norwid-Neugebauer. Zebranie wysłało depeszę do Marszałka Śmigłego-Rydza oraz uchwaliło przez aklamację następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 28-ym listopada 1937 r. w Warszawie Legioniści-Szóstacy i komendanci wszystkich oddziałów Koła 6 p. p. Leg. Pol. — w wyniku swej naturalnej służby i w poczuciu najgłębszej czci i żołnierskiego przywiązania do osoby Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — stwierdzają, że wskazania Jego w kierunku zjednoczenia wszystkich sił narodu i wytężonej pracy dla Polski w sposób zorganizowany — są jedyną, a w dzisiejszej sytuacji palącą wprost koniecznością i że wszystkie swoje siły, tak jak dawniej w okresie bojów o Polskę, oddadzą dziś wytężonej i rzetelnej służbie dla Polski w myśl Jego wskazań".

FORMACJE POZAPUŁKOWE

Pod przewodnictwem pułk. Ciborowskiego, komendanta Koła Żołnierzy Formacyj Pozapułkowych Legionów Polskich, odbyła się 5 bm. w Warszawie odprawa Komendy Koła ze współudziałem Komendantów Oddziałów Koła z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa i Gdyni.

Zebranie uchwaliło jednogłośnie wysłać następujące depesze:

1) Do P. Marszałka Śmigłego-Rydza:

Zebrani w dniu 5 grudnia 1937 r. na odprawie Komendantów Oddziałów Koła Żołnierzy Formacyj Pozapułkowych Legionów Polskich przesyłają Ci, wodzu Naczelny, wyrazy oddania żołnierskiego i zapewnienia dalszej ofiarnej służby pod Twym przewodem dla dobra i potęgi Ojczyzny.

2) Do pułk. Koca Adama, Komendanta Naczelnego Związku Legionistów Polskich:

Zebrani na odprawie Komendantów Oddziałów Koła Żołnierzy Formacji Pozapułkowych Legionów Polskich przesyłają Panu Pułkownikowi wyrazy żołnierskiego przywiązania, zapewniając o nieszczędzeniu wysiłków dla realizacji idei zjednoczenia narodowego.

BELINIACY

W dn. 5 b. m. na odprawie komendy Koła i komendantów oddziałów Koła 1 p. ułanów Leg. Pol. im. J. Piłsudskiego uchwalono jednomyślnie następującej treści meldunek do Marszałka Śmigłego-Rydza:

Panie Marszałku! Beliniacy, zebrani na odprawie komendy Koła i komendantów oddziałów Koła 1 p. ułanów Leg. Pol. im. J. Piłsudskiego w dniu 5-ym grudnia b. r. odpowiadają na Twoje, Panie Marszałku, pytanie — że chcą pracować dla Polski w sposób zorganizowany i karny.

Oświadczenie to dyktuje nam nasz instynkt żołnierski, który nas prowadził do zwycięstwa pod wodzą Komendanta.

Obecnie, na podstawie głębokich przemyśleń, oddajemy się bez zastrzeżeń Twoim, Panie Marszałku, rozkazom organizacyjnym jednolite kierownictwo narodu pod hasłem obrony Polski.

Możesz liczyć, nasz Wodzu Naczelny — któremu Komendant przekazał już w roku 1916 swą władzę nad nami — na nasze do Ciebie zaufanie, przyjaźń i miłość oraz na twarde wyrobione dłonie beliniackie.

Pragniemy Ci pomóc w Twej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w chwili, gdy świat przeżywa przejmujące dreszcze.

Stajemy jak zawsze do dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą ku jednemu celowi.

Stajemy do rozkazu i posłuchu.

Stajemy do żołnierskich obowiązków.

2 PUŁK UŁANÓW

Komendant Koła 2 pułku ułanów Legionów Polskich pułk. Świdziński wystosował następujący telegram do Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Komenda Koła oraz Komendanci oddziałów Koła 2 pułku ułanów Leg. Pol., zebrani na odprawie w dniu 5 grudnia, meldują Panu Marszałkowi, że jak dotąd, tak i nadal pracować będą w myśl Jego wskazań, nie szczędząc sił i trudów dla podniesienia potęgi i obronności Rzeczypospolitej".

Komisja porozumiewawcza

W najbliższych dniach powołana ma być stała komisja porozumiewawcza legionowo-peowiacka, celem koordynowania w terenie prac Związku Legionistów i Związku Peowiaków oraz uzgadniania tych prac z terenowymi ogniwami O. Z. N.

W skład prezydium stałej komisji porozumiewawczej wejść mają m. in. z ramienia komendy naczelnej Zw. Legionistów, gen. Kruszewski, zaś z ramienia zarządu głównego Związku Peowiaków min. Zyndram-Kościałkowski.

Zmiany w Naczelnej Komendzie

Z polecenia komendanta naczelnego Związku Legionistów płk. Adama Koca funkcje pierwszego zastępcy komendanta naczelnego objął sen. dr. F. Zarzycki.

Dotychczasowy pierwszy zastępca komendanta naczelnego wicemarszałek Schaetzel oraz pos. Brzęk-Osiński, którego funkcje w komendzie głównej objął ostatnio mgr. Henisz, pozostają nadal w naczelnych władzach Związku Legionistów, jako członkowie komendy naczelnej.

Bez zastrzeżeń przy Wodzu Naczelnym

Dnia 26 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Lwowskiego Zw. Legionistów Polskich.

Na wstępie przewodniczący poseł dr. Wojciechowski powitał serdecznie wojewodę Biłyka, po czym przedkładając sprawozdanie ze Zjazdu Legionowo-Peowiackiego, odbytego dnia 7 listopada b. r. we Lwowie, omówił przebieg Zjazdu i uchwalone na nim rezolucje. Przewodniczący podkreślił, że rezolucje te są kategorycznym i bez żadnych zastrzeżeń złożonym oświadczeniem, iż lwowski ruch Legionowo-Peowiacki opowiada się posłusznie przy Wodzu Naczelnym i idzie do pracy w Obozie Zjednoczenie Narodowego, formowanym przy Jego osobie.

Potem przewodniczący zdał krótkie sprawozdanie z ostatniej swej konferencji, odbytej przy udziale gen. Tokarzewskiego u Komendanta Naczelnego Zw. Leg. Pol. pułk. Adama Koca.

Następnie zabrał głos p. wojewoda dr. Biłyk, który, nawiązując do deklaracji przewodniczącego oświadczył, iż jako żołnierz z całym sercem i ocenął jej doniosłości deklaracji tej wysłuchał.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył p. wojewoda, że również jako administrator i reprezentant rządu wita z najgłębszą radością falę postępującej konsolidacji Narodu, gdyż zadania rządu, są tym łatwiejsze do spełnienia, im bardziej jednolitą i zwartą jest opinia społeczna i tendencje społeczeństwa.

Zgon Andrzeja Struga



Dnia 9 b. m. zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich, znany powszechnie w literaturze, w wojsku i w polityce pod pseudonimem Andrzeja Struga. Rodowe jego nazwisko brzmiało Tadeusz Gałecki. Zmarł w 64-ym roku życia po dłuższej chorobie nerek, mimo której tworzył niemal do ostatka swoje znakomite powieści.

Strug już od lat szkolnych należał do tajnych organizacji i był członkiem PPS, z której ramienia już po odzyskaniu niepodległości był senatorem.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do Pierwszej Brygady, którą po odbytej kampanii opuścił z rangą wachmistrza Beliny.

Nie tylko literacką, ale i społeczną zasługą Struga jest, że w powieściach swych wystawił pomnik jakże często bezimiennym bohaterom walk o wolność — chłopom, robotnikom i inteligencji. W „Ojcach naszych" przypomniał powstańców z r. 1863, w „Panu i parobku" — dolę sybirską i głęboko przejmujące obrazy niedoli i bohaterstwa uciemiężonego narodu. „Mogiła nieznanego żołnierza" i „Żółty krzyż" malują dzieje wielkiej wojny.

Legioniści formacji Puławskiej

Dnia 8 b. m. w gospodzie Puławiaków przy ul. Alberta w Warszawie odbyło się walne zebranie delegatów Związku Legionistów formacji puławskiej.

Po ukonstytuowaniu się prezydium w składzie: płk. Krudowski — przewodniczący, oraz pp.: Woszczański, Fraltag, Ludkiewicz, Heinrich, Buczyński — asesorzy, płk. Wecki — prezes zarządu głównego Związku złożył sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, zaś p. Zieliński w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad składem Rady Naczelnej. W wyniku obrad uchwalono powołać radę w składzie 13 członków. Do rady powołano: gen. Żeligowskiego, p. Wleklińskiego, p. Woszczatyńskiego, płk. Komierowskiego, p. Sannickiego, płk. Stanka, ks. Karola Radziwiłła, p. Butkiewicza, p. Wracięskiego, p. Sołtana, p. Pawlusia, p. St. Modzelewskiego i p. Sobeckiego.

W dalszym ciągu obrad powołano zarząd w składzie: płk. Wecki — prezes, oraz pp. mjr. Kałęcki, mjr. Łobodowski, gen. Zadurski, dyr. Chwat, p. Heinrich, p. Zawadzki i p. Twer — członkowie; komisję rewizyjną w składzie pp. Dmowski, Maciejowski, Krukowski, Domański, oraz sąd koleżeński w składzie pp.: Gąsiewicz, Rojek, Werlicz, Orłowski, Nowak, Budzyński,, Piotrowski, Haber.

Walne zebranie uchwaliło w myśl rozkazu Marszałka Śmigłego-Rydza i zgodnie z zaleceniem prezesa Federacji gen. dr. Romana Góreckiego, poprzeć czynnie akcję zjednoczeniową, prowadzoną przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Współpraca kombatantów z OZN

Wojewódzki Zarząd Federacji w Łucku organizuje we wszystkich powiatowych miastach na Wołyniu zebrania kombatantów, celem poinformowania zrzeszonych w Federacji b. żołnierzy o roli Obozu Zjednoczenia Narodowego na Wołyniu i jego pracach.

Pierwsze takie zebranie b. żołnierzy z terenu powiatu łuckiego odbyło się w Łucku pod przewodnictwem prezesa powiatowej Federacji p. Podolskiego. Na zebraniu tym prezes Związku Legionistów Polskich p. Bieńkowski wygłosił referat na temat „Kombatanci a zjednoczenie narodu polskiego". P. Podolski, który jednocześnie jest przewodniczącym powiatowego O. Z. N., w Łucku poinformował zebranych o wytycznych pracy O. Z. N. na Wołyniu, a następnie udzielił wielu odpowiedzi na zgłoszenie do niego pytania.

Liczny udział zebranych b. żołnierzy powiatu łuckiego oraz zainteresowanie się pracami O. Z. N. wykazało celowość takiego zebrania. Wiele osób zadeklarowało swoją współpracę, a większość obecnych zgłosiła się na miejscu na członków.

Związek b. Ochotników A. P.

TARNOPOL

W dniu 7 listopada odbyło się w sali Rady Miejskiej przy udziale 260 członków walne zebranie Zw. b. Ochotników A. P. w Tarnopolu. Zebranie zagaił prezes Zarządu kol. Jan Podgórski, wzywając obecnych by przez powstanie i 3 minutową ciszę uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego oraz poległych i zmarłych towarzyszy broni.

Na przewodniczącego zebrania zaproszony został kol. Popiel Julian.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności Zarządu przez sekretarza, kol. Sikorę, skarbnika, kol. Zabilskiego, komisja rewizyjna wystąpiła z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, a sekretarzowi i skarbnikowi o udzielenie pochwały za sumienną pracę, — co też jednogłośnie uchwalono.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: Voit Roman (dyr. Banku Polskiego) — prezes, dr. Popiel Julian — wiceprezes, Sikora Zdzisław (urz. U. Woj.) — sekretarz, Otecki Wilhelm (urz. sądu Okr.) — skarbnik, Szuba Leon (mistrz stolarski), Laskowski Jan, (rolnik Gaje Wielkie), Stefański Karol (monter), Zabilski Zdzisław (funkc. rzeźni miejskiej), Strzałkowski (urz. sądowy).

W skład Komisji Rewizyjnej: Podgórski Jan (mistrz kominiarski), Kielar Franciszek (urz. Urzędu Skarb.), Hapanowicz Antoni (rolnik), mgr. Weiss Wilhelm (referendarz Urz. Woj.), Figas aJn.

Na zakończenie Walnego Zebrania uchwalono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i Zarządu Głównego.

Odśpiewaniem Roty zakończono zebranie.

LESKO

Dnia 11 listopada b. r. odbyło się w Lesku zebranie organizacyjne Związku b. Ochotników A. P.

Zagajając Zebranie kol. Alojzy Bełza przedstawił zebranym cel organizacji.

Nowy Zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — kpt. w st. sp. Jus Mieczysław, wiceprezes — rolnik Mołczan Jan, sekretarz — urz. Z. M. Hubicki Bronisław, skarbnik — krawiec Błażowski Ludwik. Członkowie: Adamski Roman, Mleczko Stanisław.

Powstanie Oddziału w Lesku należy powitać z tym większą radością, że na tamtejszym terenie brak jest organizacyj, grupujących rdzennych Polaków. Stosunek ochotnika do Państwa na granicach Rzplitej jest szczególnie przedmiotem troski w dobie dzisiejszej. Organizowanie się ochotników na terenie Leska to niezaprzeczony dowód wyrobienia obywatelskiego i stwierdzenie, że ochotnicy w dalszym ciągu stają w zwartych szeregach, aby służyć Państwu w czasie pokoju tak, jak dawniej służyli w czasie walk.

Skrzyżowana szabla i kłos pszeniczny

W Warszawie odbył się XII walny zjazd delegatów Związku Osadników przy udziale około 200 delegatów.

Po nabożeństwie za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego odbyło się otwarcie zjazdu. Na uroczystość tę przybyli: min. Juliusz Poniatowski, min. M. Zyndram-Kościałkowski, wicemin. Morawski i Rose oraz przedstawiciele armii.

Salę udekorowano flagami oraz symbolicznym godłem ZOS — skrzyżowanymi szablą i kłosem pszenicznym na czerwonej tarczy. Nad podium na tle wstęg o barwach Virtuti Militari umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego, pod którym ustawiły się poczty sztandarowe. Na przeciwległej ścianie pomieszczono tablicę z cytatą z przemówienia Józefa Piłsudskiego do osadników w Krzemieńcu:

„Wy musicie w podobnych gospodarczych warunkach z ludnością miejscową budować nową przyszłość. Stworzenie przywilejów dla Was wytworzyłoby między Wami a ludnością miejscową mur nie do przebycia".

Po wykonaniu przez chór i orkiestrę Ogn. Młodzieży Kresowej hymnu narodowego — prezes zarządu gł. ZOS inż. Przedpelski odczytał akt erekcyjny nazwania ośrodka wychowawczego ZOS imieniem Marszałka Piłsudskiego i wygłosił inauguracyjne przemówienie.

Z kolei przemówił min. Kościałkowski, który stwierdziwszy że nie wszystkie dzieci osadników uczą się w szkołach, zapewnił zjazd, że Rząd zjednoczy wszystkie wysiłki, wszystkie siły, aby dać dzieciom osadników oświatę. Rząd uczyni wszystko, by analfabetyzmowi wśród dzieci osadników zapobiec. Ale jeśli dzieci te — mówił p. minister — otrzymają szkołę — to muszą one wrócić tam skąd przyszły — na Kresy, by trwały jak słupy granitowe, pamiętając, iż Polska to wielka rzecz, która trwa i trwać będzie po wsze czasy w potędze".

Następnie uchwalono wraz z odznaką osadniczą nadać godność członka honorowego ZOS p. Marszałkowej Piłsudskiej. Taką samą odznakę nadano ponadto Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, gen. Sosnkowskiemu i płk. Lechnickiemu.

Po przerwie Zjazd przystąpił do obrad.

Z przedłożonego sprawozdania zarządu wynika, że Związek Osadników zrzesza około 17.000 rodzin osadniczych w tem 8.988 osadników wojsk. w 6 radach wojewódzkich, 46 oddziałach powiatowych i 797 ogniskach na terenie woj.: Białostockiego, Lubelskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Wileńskiego i Wołyńskiego. Bilans Z. O. S. na dz. 1 kwietnia r. b. wykazywał w aktywach 2.466.033 zł. Ostatni rok działalności zamyka się po stronie wydatków cyfrą 807.124 zł., po stronie wpływów — 728.278 zł.

W pracy oświatowej ZOS dąży do umożliwienia nauki w szkołach powszechnych, średnich i wyższych wszystkim dzieciom osadników, skupiając je w miarę możności w ogniskach oświatowych ZOS. Obecnie ZOS prowadzi 14 takich ognisk, w których dysponuje 500 miejscami. Na specjalną uwagę zasługuje również akcja budowy domów ludowych, których wzniesiono dotąd 72. Z domów tych prócz osadników korzysta miejscowa ludność.

Sprawozdanie gospodarcze wygłosił pos. Kamiński. W okresie sprawozdawczym rozpoczęto kosztem 150.000 zł. budowę ogniska ZOS w Równem, pobudowano uniwersytet ludowy w Prudziszczu (koszt 60.000 zł.) oraz zasilono subwencjami budujące się domy ludowe na sumę zł. 6.000.

Prace oświatowe zreferował kpt. Abram. Poza dwoma internatami dla młodzieży w Warszawie ZOS dysponuje 2 internatami (ogniskami) w Wilnie i 2 w Równem oraz 1 w Brześciu. Zarządy powiatowe ZOS prowadzą własne ogniska w Grodnie, Głębokim, Lidzie, Nowogródku, Kobryniu, Horochowie, Kowlu i Lubomlu.

Sprawozdania rada przyjęła do wiadomości.

Na zakończenie części sprawozdawczej przewodniczący rady nacz. płk. Lechnicki wygłosił przemówienie na temat wartości ideowych osadnictwa kresowego, podkreślając gotowość podporządkowania się ZOS wskazaniom Marszałka Śmigłego-Rydza w zakresie przygotowania gospodarczego Polski do obronności kraju. Po przemówieniu płk. Lechnickiego delegaci zjazdu żywiołowo manifestowali na cześć Wodza Naczelnego.

Po zakończeniu obrad uformowano pochód do Belwederu, gdzie przedstawiciele zarządu gł. ZOS złożyli na stopniach pałacu wieniec z białych i czerwonych róż.

Po wspólnym obiedzie nastąpiło zwiedzenie ognisk oświatowych ZOS w Warszawie.

Na jednej z komisji uchwalono regulamin funduszu stypendialnego im. ś. p. Franciszka Bociana, b. sekretarza gen. ZOS. Stypendium to będzie przyznawane najzdolniejszym dzieciom osadników na studia średnie i wyższe.

Po wyborach uzupełniających zjazd zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych.

Zjazd Związku Inwalidów Wojennych

W dniach 11-go i 12 bm. odbędzie się w Warszawie XII Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych z następującym programem:

11 grudnia 1937 r.

Godz. 9 — 1) Msza Św. w Katedrze Św. Jana.

Godz. 10.15 — 2) Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11 — w sali Rady Miejskiej: 3) Uroczyste otwarcie Zjazdu: a) Powitanie i ew. przemówienia zaproszonych gości. b) Powołanie Prezydium Zjazdu zgodnie z przepisami obowiązującego statutu Związku (par. 9 art. 7). c) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej. d) Wybór Komisyj zjazdowych: mandatowej, skrutacyjnej, wnioskowej i weryfikacyjnej.

Przerwa obiadowa.

W sali Gmachu Akcji Kat. — Nowogrodzka 49.

Godz. 17 — 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Uchwalenie absolutorium naczelnym władzom Związku.

12 grudnia 1937 r.

W sali Gmachu Akcji Kat. — Nowogrodzka 49.

Godz. 10 — 6) Sprawozdanie Komisji Mandatowej i przyjęcie protokułu z ostatniego Zjazdu. 7) Wybory naczelnych władz i organów Związku. a) 25 członków Rady Naczelnej, b) 8 członków Zarządu Głównego, c) 5 członków Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Głównym, d) 5 członków Sądu Koleżeńskiego przy Zarządzie Głównym, 8) Zmiana statutu, 9) Sprawozdanie Komisji wniosków i uchwalenie rezolucyj. 10) Sprawozdanie Komisji Skrutacyjnej. 11) Wolne wnioski i interpelacje. 12) Zakończenie Zjazdu. 13) Wspólny obiad dla delegatów i gości w salach Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, ul. Pierackiego 19.

Z prac Związku Oficerów Rez.

W niedzielę d. 5 b. m. odbyło się kolejne zebranie Rady Związkowej i plenarnego Zarządu Głównego, któremu przewodniczył prezes Zarządu Głównego gen. dr. Górecki. Udział w zebraniu wzięli gremialnie delegaci wszystkich okręgów z całej Polski, oraz pomocnik komendanta głównego Federacji mjr. dypl. s. s. Quirini. Obrady trwały prawie cały dzień do późnego wieczora.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa terminu Walnego Zjazdu Delegatów, który według pierwotnych projektów miał odbyć się w grudniu wzgl. styczniu. Po bardzo ożywionej dyskusji uwzględniono ważność motywów wysuniętych przez delegatów Okręgu Lwowskiego w osobach prof. Zaleskiego i mjr. Krynickiego i postanowiono zjazd ten w formie jak najbardziej manifestacyjnej odbyć we Lwowie w maju 1938. Zjazd ten będzie połączony z obchodem 15-to lecia Związku, toteż wymaga odpowiedniego i należytego przygotowania.

Sprawozdanie organizacyjne składał sekretarz generalny por. Berger, przedstawiając zebranym szczegółowe dane o stanie Związku w szczególności według poszczególnych działów pracy. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się o znacznym wzroście prac Związku tak pod względem ilościowym jak jakościowym. Ilość czynnych członków Związku wzrosła w ciągu 2 lat ostatnich o 16 proc. obejmując przede wszystkim roczniki młodsze. Daje się zauważyć duże zainteresowanie pracami wyszkoleniowymi.

Toteż dużym zainteresowaniem cieszyła się ankieta, rozpisana we wszystkich placówkach Związku na temat sposobu szkolenia rezerw. Wyniki tej ankiety dadzą Zarządowi podstawę do wystąpienia do właściwych Władz z odpowiednimi wnioskami.

Następnie referent przedstawił kolejno w krótkim szkicu zarządzenia wydane przez Zarząd Główny w sprawach organizacyjnych, propagandowo-prasowych i ideowych, wyszkoleniowych, finansowych, personalnych i opieki społecznej oraz sposób wykonania tych zarządzeń przez poszczególne okręgi w sposób statystyczno-porównawczy. Z zestawienia wynika duże współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi okręgami, toteż Zarząd Główny zamierza fakt ten wykorzystać i zaprowadzić klasyfikację okręgów, biorąc za podstawę wyniki poszczególnych działów ich pracy.

Sprawozdanie z prac o charakterze wyszkoleniowym składał mjr. Quirini, który przedstawił stan prac wojskowych w Związku oraz ciekawsze aktualne zagadnienia tak wyszkolenia własnego jak wyszkolenia rezerw oraz organizacji wojskowych. Referent odwiedził uprzednio w charakterze inspekcyjnym szereg okręgów.

Największym zainteresowaniem cieszył się punkt obrad poświęcony pracom ideowym, a szczególnie stosunek do zagadnień związanych z pracami nad zjednoczeniem narodowym.

Sprawę te przedstawił zebranym gen. Górecki, na tle ogólnej sytuacji polskiej ze szczególnym uwzględnieniem czynników geopolitycznych i wojskowych, jako najbardziej obchodzących Związek Oficerów Rezerwy. Konieczność podniesienia obronności Państwa oraz wytworzenia jednolitej woli zbiorowej stały się wdzięcznym tematem nadzwyczaj ciekawej i na bardzo wysokim poziomie prowadzonej dyskusji w której kolejno zabierali głos wszyscy delegaci. Wśród głosów tych należy zanotować bardzo ciekawe uwagi prezesa Zarządu Okręgu w Warszawie kpt. Eydziatowicza o konieczności uaktywnienia pracy oficera rezerwy w terenie i wpływie tej pracy na podniesienie zainteresowania szerokich rzesz społecznych.

Po wyczerpaniu szerokiej dyskusji powzięto uchwałę o konieczności aktywnej pracy ideowej Oficerów Rezerwy prowadzonej na płaszczyźnie ponadpartyjnej i ogólno narodowej z uwzględnieniem pracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Szczegółowe rezolucje zlecono opracować Prezydium przy udziale prezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego.

Żydzi-niepodległościowcy na zjeździe w Krakowie

Trzeci walny zjazd Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski zgromadził w Krakowie 250 delegatów i kilkuset członków Związku w charakterze gości.

W skład prezydium zjazdu wybrani zostali kpt. rez. Leopold Spira przewodniczący oraz kpt. prof. Zmigryder-Konopka (Warszawa), por. Leon Holcer (Gdynia), kpt. Jan Kraus (Lwów) i st. sierż. Weinreb (Kraków).

Na trybunie ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich największych oddziałów związku. Delegacja oddziału częstochowskiego zjawiła się poza tym z historycznym sztandarem 1813 roku jednego z pułków napoleońskich Księstwa Warszawskiego, który został odnaleziony i przechowany w jednej z synagog częstochowskich przez starszyznę tamtejszej gminy żydowskiej i przed kilku laty oddany na przechowanie częstochowskiemu oddziałowi związku.

Otwarcia zjazdu dokonał p. o. prezes Zarządu Głównego Dymitr Lachowski.

Nastąpiły przemówienia powitalne: w imieniu wojewody wygłosił nacz. Machniewski, w imieniu d-cy O. K. pułk. Witoźeniec, w imieniu m. Krakowa wiceprez. Klimecki.

Prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji Krakowskiej wicemarszałek senatu pułk. Kwaśniewski, powitał zjazd w imieniu Federacji.

Referat o ideowych założeniach ruchu kombatantów-Żydów wygłosił prof. Zmigryder-Konopka, po czym wystosowano depesze hołdownicze i dokonano wyboru władz Związku.

Prezesem został wybrany por. rez. Holcer z Gdyni, wiceprezesami kpt. rez. Leopold Spiro z Krakowa i por. rez. Dymitr Lachowicz z Warszawy.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarz. Gł. Nr 12/37

Z datą 5 grudnia ukazał się ostatni w tym roku okólnik miesięczny Zarządu Głównego Z. R., zawierający 20 stron druku.

Punkt pierwszy przynosi życzenia świąteczne i noworoczne dla wszystkich członków Z. R. i R. R. oraz ich rodzin, punkt drugi pochwałę za pracę p. o. prezesa Zarządu Podokr. Stanisławowskiego Kaczmarczykowi. Szesnasta z kolei seria dyplomów zułowskich zawiera pozycje od Nr. 800 do Nr. 820. Punkt piąty zawiera zarządzenie o wydzieleniu z Okręgu Krakowskiego powiatów: Biała, Chrzanów i Żywiec do Okręgu Śląskiego.

Prócz normalnego działu personalnego (zatwierdzenia, zwolnienia, kooptacje) okólnik omawia tegoroczną akcję narciarską, która, jak i dotychczas, będzie prowadzona w dwóch kierunkach. Jeden — to upowszechnienie sportu narciarskiego wśród szerokich rzesz członków naszej organizacji, drugi — to doskonalenie zespołów narciarskich (patrole narciarskie) i przygotowanie ich do sprawnego wykonywania zadań w granicach potrzeb wojskowych. Odnośnie kierunku pierwszego sekcje narciarskie przy okręgach mają uaktywnić swe prace, przewidywane jest powstanie sekcyj nowych, wreszcie centralnie urządzone zostaną kursa narciarskie dla wszystkich członków Z. R. w Zakopanem, w siedmiu turnusach dziesięciodniowych. Koszt pobytu wyniesie ok. 46 zł. Prócz tego przejazd kolejowy (dla mężczyzn ulga 75 proc., dla kobiet 50 proc.). Kurs będzie trwał od 10 stycznia 1938 r. do 24 marca.

Odnośnie kierunku drugiego naszej akcji narciarskiej — Z. R. weźmie udział: w Marszu Huculskim Szlakiem Drugiej Brygady (gdzie trzykrotnie uzyskaliśmy pierwsze miejsce), w Marszu Zułów — Wilno (gdzie zdobyliśmy dwukrotnie pierwsze miejsce) i w zawodach patrolowych międzyorganizacyjnych w Zakopanem, organizowanych w tym sezonie przez KPW. Zawody te odbyły się po raz pierwszy w r. b., organizowało je Poczt. Przysp. Wojsk. Jak wiadomo patrol Z. R. zajął pierwsze miejsce. Do wymienionych marszów i zawodów poszczególne okręgi Z. R. wystawią 7 patroli. Niezależnie od zaprawy lokalnej Zarząd Główny zorganizuje w Zakopanem trzytygodniową zaprawę dla tych zespołów celem należytego przygotowania ich do zawodów. W numerze następnym zamieścimy szczegółowe informacje w sprawie kursów narciarskich dla początkujących i zapisów na nie.

Szereg punktów natury wewnętrzno-organizacyjnej zamyka okólnik grudniowy, podpisany przez wiceprezesa Zarz. Gł. płk. Dąbkowskiego, sekretarza generalnego pos. Walewskiego i przewodniczącą R. R. p. Berbecką.

Akademia ułańska w Kole Nr 18

Kawaleryjskie Koło Z. R. Nr. 18 im. 2-go p. ul. grochowskich gen. Dwernickiego urządziło w dniu 5 grudnia w Domu Żołnierza Polskiego na Pradze Akademię Ułańską celem spopularyzowania formacyj kół kawaleryjskich w naszym związku.

Uroczystość, poprzedzoną solenną Mszą św. w kościele Św. Floriana, rozpoczęła się odegraniem Hymnu Narodowego i oddaniem Hołdu Wodzom Narodu. Z kolei przewodniczący Rady Wych. Obyw. Z. R. kol. Roman Tomczak wygłosił ideowy referat o roli Związku Rezerwistów. Następnie przemawiali: gen. Sochaczewski, wiceprezydent miasta Olpiński, komendant Okręgu Stołecznego ppłk. w s. s. Zygmunt Krudowski i organizator akademii por. rez. Wł. Dimel.

Część koncertowa akademii wypełniła specjalna audycja ułańska układu kpt. Ciepielowskiego, który poprzedził ją dowcipnym przemówieniem. Ponadto w programie udział wzięli: orkiestra I pułku szwoleżerów, p. Janina Godlewska (śpiew), p. Grelichowska (melodeklamacja) i chór Orlanda.

Na akademię, prócz wyżej wymienionych i tłumów rezerwistów z rodzinami, przybył dowódca szwoleżerów, ppłk. dypl. Janusz Albrecht, pod którego protektoratem odbywała się Akademia Ułańska, wraz z delegacją oficerską pułku im. Józefa Piłsudskiego.

Koło w Deražnem sadzi drzewka



Wszystkie 7 Kół powiatu kostopolskiego brało udział w obchodzie Święta Niepodległości. M. in. Koło w Deražnem wysadziło w tym dniu drzewkami ulicę 11 Listopada i spełniło tym sposobem jeden z czynów obywatelskich Związku Rezerwistów.

Nadanie nazw lwowskim Kołom Z. R.

Z okazji uroczystego obchodu 19-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa — w dniu 22. 11. b. r. odbyła się na rynku lwowskim uroczystość nadania 14-tu Kołom Zw. Rez. nazw po poległych bohaterach Obrońców Lwowa.

Przez nadanie tych nazw pragnął Związek Rezerwistów tut. Okręgu z jednej strony uczcić bohaterów Obrońców Lwowa, z drugiej zaś związać Koła Lwowskie Z. R. ideowo z miastem Lwowem, Kawalerem orderu Virtuti Militari.

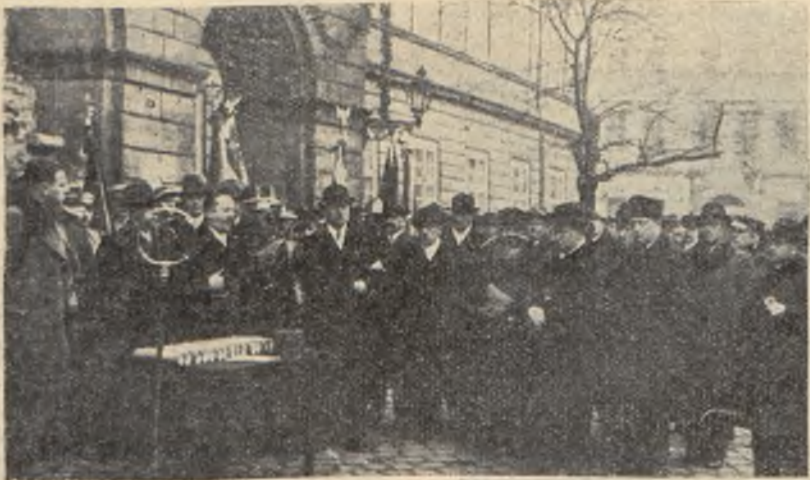
Nazwiska bohaterów Obrońców Lwowa, których poszczególne Koła wybrały sobie za swych patronów obejmują różne warstwy społeczne (studentów, urzędników, robotników) i zostały ustalone na kilku konferencjach z przedstawicielami Związku Obrońców Lwowa oraz zainteresowanych Kół Z. R.

W uroczystości nadania nazw wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, Zarządu Miejskiego z prezydentem miasta Dr. Ostrowskim na czele, Związku Obrońców Lwowa in corpore i przedstawiciele Związków kombatanckich ze sztandarami, Oddział harcerzy, kompania honorowa Zw. Rezerwistów, delegacje Zw. Rezerwistów oraz rodziny po poległych bohaterach Obrońcach Lwowa — patronów poszczególnych Kół.

Na program uroczystości transmitowanej przez radio — złożyły się: przemówienie mjra Klinka wiceprezesa Rady Zawiadowczej Zw. Obrońców Lwowa, do łez wzruszające, przepiękne przemówienie p. Polakowej przewodniczącej Rady Okręgowej R. R. oraz prezesa Zarządu VI. Okręgu płk. dypl. Pieniążka.

Poszczególne Koła otrzymały pięknie wykonane dyplomy sporządzone przez Zarząd Okręgu VI. Z. R., które wręczył prezesom Kół prezes Zw. Obrońców Lwowa — prezydent miasta Dr. Ostrowski.

Koła otrzymały następujące nazwy:
Koło Zarządu Miejskiego, im. płk. Mączyńskiego Czesława.
Koło Nr 1 — im. kpt. pil. Bastyra Stefana.
Koło nr. 2, im. Battaglii Andrzeja.
Koło nr. 3, im. Koszyka Bronisława.
Koło nr. 4, im. Żeberskiego Stanisława.
Koło nr. 5, im. mjr. Tatar-Trześniewskiego Zdzisława.
Koło M. K. E., im. Romka Haydera.
Koło M. Z. E., im. por. Mazanowskiego Józefa Mariana.
Koło Straży poż., im. mjr. Zajączkowskiego Bolesława.
Koło Zakł. Cz. M., im. Petrykiewicza Antoniego.
Koło Wodoc. M., im. „Kpt. Wiktora" (Kopecia Ludwika).
Koło Rzeźnia M., im. Jakubowskiego Konstantego.
Koło Plant. M., im. Głogowskiego Aleksandra.
Koło Gazowni M., im. ppor. Kulakowskiego Wojciecha.



Z uroczystości nadania nazw Kołom Z. R. we Lwowie. Przemawia mjr. Klink, wiceprezes Zw. Obr. Lwowa. Po prawej stoi prezes Okr. Lwowskiego Z. R. płk. dypl. Pieniążek

Zebranie rezerwistów kopalni Milowice

Zarząd Grodzki Z. R. w Sosnowcu, po porozumieniu się z Zarządem Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich (który do akcji organizowania Związku Rezerwistów na terenie swoich kopalń i zakładów przemysłowych odniósł się nader życzliwie) zwołał dnia 27 listopada zebranie informacyjno-organizacyjne do sali Klubu Urzędniczego przy kopalni Milowice. Celem zebrania było zaznajomienie pracowników tejże kopalni z zadaniami Zw. Rez.

Na powyższe zebranie przybyli: zawiadowca kop. Milowice inż. Wieczorkiewicz, Komendant Okręgu Śląskiego Zw. Rez. kpt. Kiljan, z Zarządu Grodzkiego Z. R. koledzy: Heynar, Musiał i Kowalski, z Komendy Grodzkiej kpt. Zygadłowicz i Knapik, jak również Zarząd miejscowego Koła Zw. Rez. z prezesem por. Sajdakiem na czele.

Zebranie zagaił inż. Wieczorkiewicz, gorąco apelując do licznie zebranych pracowników kopalni (zjawili się przeważnie młodsi wiekiem), aby jako rezerwiści armii polskiej, nie chodzili luzem, a zapisywali się do Związku Rezerwistów, który w programie swych prac stawia szkolenie wojskowe na naczelnym miejscu.

O strukturze organizacyjnej Zw. Rez. mówił kpt. Kiljan, podkreślając że Związek zajmuje się tylko wyszkoleniem i doskonaleniem wojskowym oraz wychowaniem obywatelskim i fizycznym swych członków, nie krępuje ich zatem w sprawach zawodowych i nie miesza się do polityki, gdyż będąc związkiem apolitycznym, ma wyłącznie na celu wychowanie dzielnego żołnierza i dobrego obywatela.

Uzupełnieniem jakoby słów kpt. Kiljana było przemówienie kpt. Zygadłowicza, który podkreślił konieczność udziału wszystkich rezerwistów w pracy nad organizowaniem siły Państwa.

Wiceprezes Zarządu Grodzkiego Z. R. kol. Heynar w serdecznych słowach podziękował obecnym za liczny udział w zebraniu oraz p. zawiadowcy inż. Wieczorkiewiczowi — za ułatwienie przedstawicielom Zw. Rez. zetknięcia się z niezrzeszonymi rezerwistami, zatrudnionymi na kopalni Milowice, po czym prezes Koła por. rez. Sajdak przystąpił do zapisywania zgłaszających się licznie kandydatów na członków Zw. Rezerwistów.

Rosną szeregi Związku Rezerwistów i wzrasta jednocześnie zrozumienie społeczeństwa i jego sympatia dla celów i prac polskiego rezerwisty, zrzeszającego się w szeregach Związku Rezerwistów, dla wzmożenia potencjału obronnego państwa.

Śląska R. R. pracuje

Z ŻYCIA KÓŁ R. R.

Koło Nowa Wieś urządziło w salach starego Ratusza wystawę robót ręcznych i ozdób choinkowych. Wystawa trwała od 5 do 8 grudnia.

Koło Kochłowice urządziło dnia 6 b. m. zebranie członkowskie połączone z obchodem „Św. Mikołaja".

O CZYN SPOŁECZNY

Chcąc ożywić porą zimową pracę referatów wychowania obywatelskiego rzucił ostatnio Referat Okręgowy R. R. inicjatywę gromadzenia śląskich przysłów ludowych. Ta nowa forma czynu społecznego R. R. nie tylko ożywić może działalność zimową Referatów, ale przymieść może rzetelny pożytek nauce. Praca bowiem ujęta jest i prowadzona według wskazówek fachowych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W RODZINIE REZERWISTÓW

Referat Opieki Społecznej Rady Okręgowej R. R. w Katowicach szukając nowych dróg pracy społecznej, zwrócił uwagę na spółdzielczość, widząc wielkie możliwości tego ruchu. Po wstępnych studiach teoretycznych przystąpiono do realnej pracy.

Dnia 5 listopada 1937 r. podpisano akt założenia spółdzielni krawiecko-bieliźnianej „Styl", mieszczącej się w Katowicach przy ul. Mickiewicza 36. Do spółdzielni należą członkinie R. R. znajdując w ten sposób pracę i środki do życia.

Kierownik referatu wych. obyw. w powiecie Z. R.

Od czego trzeba rozpocząć pracę?

I

Zdajemy już sobie sprawę, kim jest referent wychowania obywatelskiego w Kole Z. R., na czym może i musi opierać się w swej pracy. Wiemy, co może robić, jak również znamy już granice jego działalności. Mamy wreszcie przed oczyma sylwetkę idealnie pomyślanego Referenta jako działacza związkowego i obywatelskiego.

Nie należy się przerażać, tym, iż referent wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. „aż tyle" musi mieć zalet, tyle umiejętności i tyle czasu na prace wychowania obywatelskiego.

Wiemy przecież, że takich referentów jeszcze bodaj nie mamy, że niestety, ciągle jeszcze prace wychowania obywatelskiego kuleją, rwą się, i gmatwają.

I jeżeli podajemy tak wysokie wymagania od referenta, to robimy to w tej myśli tylko, iż będzie to wzór, do którego spełnienia wszyscy społem zdążać będziemy.

Musimy tylko chcieć stawać się lepszymi, musimy chcieć doskonalić siebie, ulepszać własne pomysły, doskonalić metody pracy — i to wszystko w imię dobra Związku, Narodu i Państwa.

Rada Wychowania Obywatelskiego ze swej strony chce pomóc tym referentom — którzy czują potrzebę korzystania z pomocy fachowej i dlatego daje wzory metod, wzory poczynań i prac praktycznych i wskazuje na możliwości powstania własnych sposobów pracy.

Najtrudniej jest zawsze zacząć. Uczucie trudności nie ustępuje nawet wówczas, gdy mamy przed sobą statut, różne regulaminy i Program Wychowania Obywatelskiego Z. R.

Może nawet trudności piętrzą się wówczas jeszcze silniej, bo przepisy „Programu" domagają się paląco wykonania, bo wszystko w nim jest ważne, najważniejsze, najpilniejsze.

Uważamy, że jeżeli referent wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. takie wątpliwości przechodzi, jest w najzupełniejszym porządku w stosunku do siebie jako działacza, w stosunku do przepisów związkowych i do władz związkowych.

Uważamy, iż stoi wówczas na wysokości zadania, bo obawy jego przed odpowiedzialnością za wychowanie obywatelskie, prowadzone dla dobra kraju, muszą i powinny się właśnie objawić.

Brak ich byłby może nierzadko zobrazowaniem zarozumiałości lub nieuctwa; byłby brakiem sumienności i powagi; w obu wypadkach byłby referent nie twórczym działaczem, ale zaledwie obserwatorem.

Rada Wychowania Obywatelskiego chce się martwić razem z Wami, pracować razem z Wami, planować wspólnie, walczyć gromadnie i cieszyć się z wyników pracy również w gromadzie. Jesteśmy z Wami w chwilach złych i dobrych.

Zjawia się niepokojące pytanie: od czego zacząć?

Oczywiście od zrobienia planu pracy.

Pytanie wraca — od czego jednak zacząć „zrobienie planu"?

Początkowo prace referenta wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. powinny mieć dwa konieczne uchwyty:

1. Zbadać stan swego terenu (Koła, Powiatu, Okręgu) pod względem braków wychowania obywatelskiego, oświatowego i materialnego, to znaczy dowiedzieć się:

„czego" — teren potrzebuje.

2. Po zbadaniu i zapisaniu sobie dla pamięci i kontroli braków, należy przemyśleć możliwości ich usunięcia, a więc dowiedzieć się:

„jak" te braki usunąć.

Badanie terenu — „co" należy zrobić, „czego" brakuje — najwygodniej jest wykonać przy pomocy kartek.

Zapisane kartki odtworzyłyby na piśmie „rachunek sumienia" u referenta wychowania obywatelskiego w Kole Z. R.

Nie jest to wiele, nie jest to tymbardziej wszystko, ale jest już więcej, niż narzekanie na warunki, na ludzi, na los, na wszystko i wszystkich, tylko nie na siebie.

W kartkach tych otrzymujemy wyraźną odpowiedź nie tylko na niepokojące pytanie „co" robić, ale i „od czego" należy zacząć realizację „Programu".

Odpowiedź znajdzie się sama, gdyż zauważone braki muszą być zlikwidowane, poprawione, zniszczone, uzupełnione. Najbardziej piękące potrzeby będą początkiem realizowania „Programu", gdyż bez stworzenia odpowiednich warunków nie można prowadzić planowej pracy.

Wzór kartkowego planowania może się również przydać Kierownikowi Wychowania Obywatelskiego w Powiecie i Okręgu.

Należy tylko zmienić nieco sposób penetracji, pozbyć się pewnych szczegółów lokalnych, a wstawić ogólne, obchodzące niejedno Koło Z. R., ale wszystkie Koła Z. R. (R. R.) w całym Powiecie, Podokręgu czy Okręgu.

Penetracja Powiatowa będzie badała potrzeby każdego Koła w ogólnym zarysie — może na mocy kopii nadesłanych kartek z Koła Z. R. — penetracja Podokręgu lub Okręgu zajmie się ogólnymi potrzebami Powiatów.

Penetracja Powiatu i Okręgu musi się oprzeć na mapie jako syntezie trudności i potrzeb.

Na zwykłej mapie sztabowej powiatu oznaczyć szpileczkami wszystkie Koła. Ułatwieniem byłyby tu szpileczki z kolorowymi łebkami. Kosztują kilka groszy, ostatecznie można szpileczki zwykłe zaopatrzyć w kolorowe łebki przy pomocy odpowiedniego koloru laku.

Oznaczenie Kół „słabych" inną barwą (szpilek kolorowych, chorągiewek z papieru kolorowego i t. p.) niż Kół „mocnych" już byłoby wielką pomocą. Na szpilce zmieści się kilka pasków papieru, z których każdy będzie coś innego oznaczał.

Skrawki papieru zrobi się bardzo łatwo z t. zw. papieru „glansowanego". Pięć arkuszy za 20 groszy wystarczy na cały Powiat, umieszczony na mapce.

Należy skrawki ciąć w podwójnej długości, po czym składać je w połowie i oklejać szpilkę, sklejając równocześnie skrawki: na skrawkach lepiej jest pisać czarnym tuszem lub ostatecznie atramentem.

Zapełniona mapka kolorowymi szpileczkami z równoczesnymi danymi o każdym Kole, da nam barwny i rzeczywisty obraz „terenu". W jednej minucie możemy odpowiedzieć sobie w tych warunkach — co to jest za Koło, jak jest liczne, co robi, jaki jest dojazd, czy może pomagać słabszym Kołom sąsiednim. Wzrokowo uchwycimy stan Powiatu. Jeżeli zaś oznaczymy o połowę niższymi szpileczkami, inne szczegóły jak np. szkoły, domy ludowe, spółdzielnie, inne organizacje i t. p otrzymamy najdokładniejszy opis Powiatu pod kątem potrzeb wychowania obywatelskiego w Powiecie Z. R.

Budowa, a raczej znakowanie mapy powiatowej powinno się oprzeć albo na kopiach kartek nadsyłanych z Kół Z. R. od Referentów, co będzie jednocześnie kontrola jego poczynań, albo też na własnych kartkach penetracyjnych.

Kartka penetracyjna dla Kierownika Wychowania Obywatelskiego w Powiecie jest tylko wzorem. Każdy Kierownik może i ze względów regionalnych nawet powinien złożyć kartkę samodzielnie.

Kartki te należy wykonać z grubego papieru, aby mogły utworzyć kartotekę w zwykłym pudełku od gilz — cygar i t. p.

Kopię takiej kartki powinno się wysłać jedną do Okręgu, drugą do Rady Wychowania Obywatelskiego, aby w przyszłości uniknąć zbędnego podawania danych w liście, a z drugiej strony zainteresować żywym obrazem potrzeb Kół Z. R. i R. R. w nadrzędnych komórkach organizacyjnych.

Ocena prac Rereferenta W. O. w Kole Z. R. jest sprawą bardzo trudną i delikatną.

To co dany Referent w Kole Z. R. będzie uważał za doskonałe i najpilniejsze, czynnik nadrzędny może zbagatelizować lub przecenić.

Dlatego też wydający opinię o realizatorze „Programu W. O." powinien patrzeć na to również z punktu poziomu otrzymywanych wyników, porównać ich wzrost lub upadek z okresem ubiegłego roku, sprawdzić przyczyny ew. obniżenia się prac, aby znaleźć bliski prawdy czynnik odpowiedzialności za taki, a nie inny stan prac wychowania obywatelskiego w Kole (Powiecie) Z. R. Najpewniejszy sposób oceny bezstronnej leży w wypełnieniu karty wizytacyjnej, opracowanej w dostosowaniu do warunków lokalnych.

Z karty wizytacyjnej wynika, iż stan w Kole Z. R. jest słaby i to w kilku dziedzinach pracy. Mimo to wynik oceny pracy Referenta w Kole Z. R. jest „dobry", gdyż: a) wykonuje on program celowo (plan); b) prowadzi kilka form pracy, a nie jedną, c) ma duże przeszkody w pracy, d) pracuje bez współpracowników, e) pracuje stałe mimo trudności, f) stwierdzono poprawę.

Jak z tego widać, stan Koła Z. R. nie może być zawsze brany jako odbicie pracy referenta w Kole Z. R., gdyż nikt z nich od razu trudności nie obali, nikt stanu złego nie przerobi na świetny, gdy nie będzie miał dobrych warunków pracy, doboru współpracowników i pomocy technicznej (świetlica, biblioteka i t . p.).

„Karta wizytacyjna" oprócz pomocy w krytycznej ocenie referenta w. o. w Kole Z. R. daje nam natychmiast odpowiedź, w jakich kierunkach musi iść nasza pomoc.

A więc:

a) omówić należy braki i środki ich zlikwidowania,

b) **nie nakazywać** likwidacji braków, ale wskazać na ich rolę i dać swą pomoc w utrąceniu ich.

Tylko w wypadku — gdy referent w Kole Z. R. **może, ale nie chce** pracować, można nakazać pewne rzeczy, lub zmienić referenta.

c) ocena musi być surowa, ale sprawiedliwa. Krytyka jest potrzebna, ale bez ironicznych docinków.

Wychowanie Obywatelskie jest przecież dużo trudniejsze w praktyce, niż w krytyce.

Dlatego też realizatorzy Programu Wychowania Obywatelskiego na wszystkich stopniach organizacyjnych muszą planować stale, bez przerwy i na kilka miesięcy naprzód.

Najłatwiej planować sobie prace miesięczne na kartach „miesięcznych" według swego wzoru.

Nie chodzi tu w tym wypadku o to, w jaki sposób kontrolę samego siebie prowadzić, tylko o to, by ją w ogóle prowadzić.

Chodzi nie o założenie kancelarii, stosu papierków i książek biurowych, ale o to, by planowanie szło względnie łatwo, chodzi o to, aby nie tracić sił i czasu na niepotrzebne łamanie trudności, skoro można je ominąć lub zmniejszyć w takim stopniu, aby kamienie leżące na naszej drodze można pokruszyć na małe ziarenka piasku, które mogą przeszkadzać — lecz nie będą tamować nam ruchów.

Kierownicy Wychowania Obywatelskiego w Powiatach, Podokręgach i Okręgach muszą sobie opracować własne wzory kart, omawiających potrzebę swego terenu. Karty otrzymane z Kół Z. R. dla Powiatu mogą wystarczyć, zwłaszcza w połączeniu i oparciu się o mapę powiatu, jednakże dla Okręgów już nie wystarczą, gdyż mają zbyt dużo szczegółów o, lokalnym znaczeniu. Oprócz mapy, Okręgi muszą mieć własne sposoby penetracji swych powiatów, może w formie kwestionariuszów, może w formie kartoteki czy mapek osobnych dla każdego powiatu, lub karty wizytacyjnej, wzorowanej na takiej karcie, przeznaczonej dla Koła Z. R.

Kierownikowi Wychowania Obywatelskiego w Powiecie nie wystarczy upewnienie się, iż referenci w Kołach przystąpili do planowania swych prac na terenie Koła Z. R.

Kierownik w Powiecie ma **obowiązek** sprawdzenia, czy referenci to robią, **jak** to robią, i **jak zrobili**. Tylko wówczas może mieć pewność, iż jego własny plan nie wisi w powietrzu — lecz chodzi po ziemi i to chodzi mocno.

Kontrola planów wypracowanych przez referentów w Kołach Z. R. musi być bardzo dokładna.

Dobrą formą kontroli jest zwoływanie stałych odpraw powiatowych wszystkich referentów z Kół Z. R., może nawet z udziałem ich zastępców. Na odprawie takiej należy omawiać całe ogólne obchodzące cały powiat, a poszczególne plany dla Kół, należy również szczegółowo omówić właśnie dla dobra całości pracy.

Kierownik Powiatu musi jednak przeprowadzać to w sposób koleżeński, pewny, rozumny i nie improwizować, bo referenci i tak się na tym poznają. Musi mieć własny plan obejmujący całość zagadnień Wychowania Obywatelskiego w Powiecie, ale uwzględniający również potrzeby lokalne każdego Koła Z. R.

Im lepiej, im głębiej i dokładniej Kierownik Powiatu będzie znał własny Powiat, tym silniejszy i poważniejszy będzie miał kapitał zaufania i autorytet, tak potrzebny przy pracy zwierzchniczej.

Kierownik Powiatowy musi sobie zdawać sprawę, iż wybór referenta wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. może być zupełnie przypadkowy i mniej lub więcej szczęśliwy.

Wśród Referentów znajdą się zapewne ludzie zupełnie przygotowani do swej pracy, ale mogą się znaleźć i tacy, którzy potrzebują nie tylko pomocy teoretycznej, ale i wprost prowadzenia „za rękę". Znajdą się wśród nich ludzie czynu, pełni inicjatywy, ale mogą się również zdarzyć tylko dobrzy wykonawcy, którzy planować nie potrafią. Licząc się z tym, Kierownik Powiatowy musi dostosować do nich swoje własne metody współpracy.

(d. c. n.)

Jan Arpad Szalay

Czytajmy książki!



Zjdęcie przedstawia zbiorowe czytanie książek przez rezerwistów Koła w Dokszycach (pow. dziśnieński)

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Nie było nic dziwnego w całej oszczerczej, kalumniatorskiej kampanii, rozdmuchanej przed kilku dniami przeciwko Polsce na łamach poszczególnych organów wielkiej prasy europejskiej. Zapowiadano w tych wystąpieniach gwałtowne przewroty wewnętrzne, wstrząsy polityczne, i z góry już starano się znaleźć gotową formułę przyszłych, zapowiadanych wypadków, nazywając Polskę „drugą Hiszpanią".

Źródło tej całej kampanii nie było trudne do wykrycia. Komunistyczne koła, czerpiące zarówno natchnienie z Moskwy, jak i poza nią, starały się urobić Polsce opinię w przeddzień wizyty, jaką francuski minister spraw zagranicznych Yvon Delbos zamierzał złożyć w Warszawie.

Trudno dziś jeszcze co prawda mówić o jakichś głębszych, czy bardziej istotnych zmianach w dotychczasowym kursie francuskiej polityki, która ze słabnącym co raz uczuciem odnosi się do francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy, nie wyrzekając się jednak, jak dotąd, swoich relacyj z Moskwą.

Znamienne jest przecież, że rozpoczynając swą podróż po Europie pod hasłem rewaloryzacji przyjaźni i sojuszy, minister spraw zagranicznych Francji wyłączył Moskwę z rejestru stolic, które miał zamiar odwiedzić, a na pierwszym miejscu umieścił Warszawę.

Oto dlaczego lekkomyślni, lub bardziej podatni na wszelką polityczną sensację publicyści europejscy dali wiarę pogłoskom, zmierzającym do dyskredytowania Polski w przeddzień poważnych rozmów między kierowniczymi mężami stanu obu państw.

Już sama nazwa „rewaloryzacji przyjaźni i sojuszy" zapowiadała, że w trakcie wizyty warszawskiej poruszone będą wszystkie aktualne zagadnienia, związane z sojuszem polsko-francuskim, że dokonany zostanie ogólny przegląd sytuacji europejskiej, że natomiast żadne specjalne sprawy nie oczekują na definitywne rozwiązanie w związku z zapowiadaną wizytą.

Wynik pobytu ministra Yvon Delbos'a w Polsce w całej pełni potwierdził te przypuszczenia. Sojusz między Polską i Francją jest bezsprzecznie najtrwalszym dokumentem międzynarodowym, podpisanym w ogóle na przestrzeni minionych lat kilkunastu. Będąc aliansem obronnym, nakłada on jednocześnie na obie strony obowiązek uzgadniania wzajemnych posunięć na międzynarodowej arenie w ten sposób, by interesy jednego z kontrahentów znajdowały zawsze pomoc i poparcie drugiego. Sojusz jest więc w pełnym słowa znaczeniu związkiem równych z równymi.

Trzeba z przyjemnością podkreślić, że głosy prasy francuskiej, omawiające wynik rozmów, przeprowadzonych w Warszawie i Krakowie, wskazują na coraz większe zrozumienie przez Francję dróg i metod dyplomatycznych, stosowanych przez Polskę. Objaw to nad wyraz dodatni, który z tym większym zadowoleniem należy powitać, że zjawisko podobne nie zawsze zaznaczało się w mierze dostatecznej.

Minister Delbos przybył do Warszawy wprost z Londynu, gdzie wraz z premierem Chautemps informował się u rządu brytyjskiego o przebiegu i treści negocjacji między lordem Halifaxem, a kanclerzem Hitlerem. Ciekawym szczegółem samej podróży było powitanie ministra Delbosa na dworcu berlińskim przez ministra spraw zagranicznych Niemiec bar. von Neuratha i przeprowadzenie pomiędzy dwoma sternikami polityki zagranicznej przyjaznej wymiany zdań.

Minister Delbos mógł przekonać się w Polsce, że całe społeczeństwo nasze, bez różnicy przekonań, przywiązuje do serdecznych stosunków z Francją należytą i odpowiednią wagę. W konferencjach pomiędzy ministrem Beckiem a Delbosem stwierdzono, że również w całej taktyce dyplomatycznej nastąpiło pomiędzy Francją, a Polską znaczne zbliżenie, w niczym nie krępujące swobody działań każdego ze sprzymierzonych rządów. Jasne jest w tych warunkach, że rozmowy na temat paktu zachodniego, jakie miałyby być prowadzone w przyszłości, muszą obejmować i Polskę w charakterze równouprawnionego negocjatora i partnera.

W czasie debat warszawskich wyłuszczony został poza tym przez kierownika polskiej polityki zagranicznej nasz punkt widzenia na zagadnienie podziału surowców i na kwestię kolonii. W chwili bieżącej, kiedy sprawa podziału i przydziału mandatów kolonialnych nie stanowi jeszcze tematu konkretnych obrad międzynarodowych, Polska w sposób wyraźny deklaruje, że jej konieczności życiowe wymagają należytego wyposażenia w surowce. Czy nastąpi to w drodze dopuszczenia nas do międzynarodowych karteli eksploatacyjnych, czy w inny sposób — to rzecz drugorzędna. Polska poza tym domaga się uwzględnienia jej potrzeb w dziedzinie emigracyjnej ze względu na znany ogromny przyrost naturalny, stawiający ją pod tym względem w pierwszym szeregu państw świata.

Jak świadczy komunikat oficjalny, wydany w wyniku obrad oraz relacje oficjalnych agencyj francuskich, polski punkt widzenia znalazł u kierownika francuskiej polityki zagranicznej pełne i całkowite zrozumienie.

W sumie stwierdzić więc można, że pobyt ministra Delbosa w Polsce przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni i do uzgodnienia poszczególnych punktów widzenia w myśl podstawowych założeń sojuszu, łączącego obydwa państwa.

Z Polski minister spraw zagranicznych Francji udał się w dalszą podróż do Bukaresztu, Pragi czeskiej i Belgradu. Wizyta bukareszteńska, o której w chwili bieżącej brak jeszcze dokładnych relacyj, zaczęła się małym zgrzytem w związku z decyzją leaderów największego stronnictwa opozycyjnego, którzy ze względów nie ujawnionych przez siebie, postanowili wstrzymać się od udziału w uroczystościach i innych aktach, związanych z manifestacją przyjaźni francusko-rumuńskiej.

Charakterystycznym dość wstępem do wizyty ministra Delbos'a w Jugosławii jest również aktualny pobyt premiera Stojadinovica w Rzymie, posiadający dość specyficzny charakter w świetle nie najlepszych stosunków, panujących pomiędzy Francją i Włochami.

O ile dzień aktualny w Europie rozwija się pod znakiem wznowionej aktywności francuskiej na terenie międzynarodowym, to na drugim kontynencie, na ogromnych obszarach Azji decydujące znacznie w wojnie chińsko-japońskiej posiada zdobycie przez Japończyków przedmieść stolicy chińskiej republiki, Nankinu.

Rząd japoński deklaruje, że po walnym zwycięstwie gotów jest wszcząć rokowania, mające na celu wzajemne ułożenie stosunków pokojowych. Jak zareaguje rząd chiński, na razie nie wiadomo. W każdym bądź razie pewne jest, że nowe oblicze stosunków chińsko-japońskich musi posiadać w myśl założeń japońskiej racji stanu, charakter antysowiecki i że dopiero po całkowitym i definitywnym zwycięstwie wojsk japońskich na niezmierzonych obszarach Azji przyjdzie do decydującej rozgrywki pomiędzy nią, a imperializmem sowieckim.

Odmłodzenie dowództwa armii brytyjskiej

Nowy minister wojny Wielkiej Brytanii Hoare Belishe postanowił odmłodzić dowództwa armii brytyjskiej i w tym celu przeprowadził doniosłe zmiany personalne, na podstawie doświadczeń zdobytych na manewrach francuskich i niemieckich.

Te doświadczenia przekonały ministra wojny, jak również szefa sztabu imperialnego, że niezbędne jest jak najszybsze dostosowanie armii brytyjskiej do tego postępu w mechanizacji wojska, jaki osiągnięty został we Francji i w Niemczech.

Otrzymawszy od premiera aprobatę dla swych planów, minister wojny od razu przystąpił do pracy reorganizacyjnej, znajdującej przede wszystkim pełne zrozumienie u dotychczasowego szefa sztabu marszałka polnego sir Cyryla Deverella, który z własnej inicjatywy uznał, że mając lat 64 jest zbyt starym, aby obecnie przystosować się do całkowicie zmienionych warunków.

Minister Hoare Belisha powołał wówczas lorda Gorta, dyrektora wyższej szkoły sztabu, na stanowisko swego sekretarza wojskowego, któremu powierzył opracowanie planu reorganizacji.

Ten awans był wydarzeniem niezwykłym, nowy szef sztabu liczy dopiero 51 lat życia i awansując na to najwyższe w armii brytyjskiej stanowisko, przeskoczył 20-tu starszych od siebie generałów. Jeszcze nigdy szefem sztabu nie był w Anglii oficer w tak małym stosunkowo wieku. Ale to też i sam minister wojny liczy niespełna 40 lat życia.

Ponadto min. H. Belisha wskrzesił skasowane od wielu lat stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego i znów z pominięciem starszeństwa wielu innych, powołał na to stanowisko płk. sir Ronalda Adama, liczącego 52 lata, a uchodzącego za jeden z najzdolniejszych mózgów armii brytyjskiej.

Równocześnie ustąpiło z naczelnych stanowisk w sztabie wielu generałów, liczących powyżej 60 lat, którzy zastąpieni zostali młodszymi oficerami.

Na ogół przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego armii brytyjskiej zniżony został z 63 do 52.

Zasady awansowania będą zmienione i nominacje mają być dokonywane bez względu na starszeństwo. Płace oficerów i żołnierzy będą podwyższone. Dowódcy okręgów wojskowych będą wchodzili automatycznie w skład sztabu generalnego.



Pamiętnik z życia na froncie

Sopoćko Janusz: „Mój pluton". Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Warszawa 1937 r. Cena zł. 3.15.

Do sporej już ilości pamiętników osnutych na tle wojny polsko-rosyjskiej 1920 r. przybywa nam nowy w opracowaniu mjr. dypl. Janusza Sopoćki, który będąc podówczas podoficerem opisuje w swej pracy pobyt na froncie polsko-bolszewickim od czerwca do grudnia 1920 r. w szeregach 1 pułku strzelców wielkopolskich (dziś 55 p. p.). Osnową pamiętnika są więc chwile przełomowe Polski: odwrót naszych oddziałów w czerwcu i lipcu 1920 r., bitwa warszawska oraz późniejszy zwycięski marsz w pogoni za bolszewikami. Droga, jaką przebył autor wraz ze swym plutonem była ogromna: cofanie się od Berezyny aż do Wisły, po tym posuwanie naprzód do granicy pruskiej i pościg aż do Mińska Litewskiego, przy czym gros tej trasy odbył pluton marszem pieszym.

Funkcja dowódcy plutonu, jaką pełnił autor dała mu możność przedstawienia życia frontowego małego zespołu i ujęcia swych wspomnień ze stosunkowo niskiego szczebla hierarchii wojskowej — co nadaje im szczególną wartość. Autor nie wykracza prawie wcale poza ramy swego plutonu; opisuje on życie i nastroje własne i swych podkomendnych. A życie żołnierza na froncie było wtedy ciężkie i znojne. Wprost nieodłączne w okresach działań ruchowych na dużą skalę braki w zaprowiantowaniu i umundurowaniu żołnierzy, forsowne ponad wszelką miarę marsze i połączone z tym straszne przemęczenie, ciężkie warunki higieniczne dawały się żołnierzom bodaj bardziej we znaki niż same walki, do których już przywykli. Pomimo śmiertelnego znużenia żołnierz jest ambitny, bije się dzielnie. Przy cofaniu walczy o każdą piędź ziemi.

Po za tężyzną żołnierską i zapałem bojowym przewija się czerwoną nicią przez strony pamiętnika to koleżeństwo, które cechuje żołnierza frontowego. Mimo to, że głód nieraz trzeba oszukać kartoflem surowym, rzepą lub szczawiem polnym żołnierz dzieli się z kolegą wszystkim co ma. Co mogą wiedzieć o koleżeństwie ci, którzy nie byli na wojnie — mówi słusznie autor, co mogą wiedzieć o emocji, przeżyciach, strachu, nerwach? O wszystkich tych rzeczach pisze autor w pamiętniku niezwykle prosto bez przesady, roztkliwiania się i patosu.

Przerzucając karty pamiętnika, czytelnik wytwarza sobie obraz rzeczywistości wojennej. Rzeczywistość ta to nie tylko zwiady, patrole, potyczki i walki z nieprzyjacielem. To nie tylko bezmierny wysiłek żołnierskich nóg, szczękanie zębami z zimna, przezwyciężanie strachu, walka ze snem, zmęczeniem a nawet głodem. To całokształt bytowania na froncie, gdzie wśród przedziwnego koleżeństwa i zgrania się żołnierza z dowódcą jest miejsce również na radość życia i beztroski humor. Tego rodzaju prace zasługują na uwagę wojska i cywilnego społeczeństwa.

A przede wszystkim młodego narybku korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Z biegiem czasu bowiem wśród młodego pokolenia oficerów i podoficerów coraz więcej tych, którzy wojnę znają tylko z manewrów. Dla nich przeznaczony jest w pierwszym rzędzie ten pamiętnik. Zapozna on ich z rzeczywistością wojenną, jakie walory są potrzebne dowódcy i żołnierzowi, by stanąć na wysokości zadania.

Ponadto drobne przykłady działań wojennych, zawarte w pamiętniku, będą im pomocne do pogadanek z żołnierzami.



DWA ZWYCIĘSTWA

W Oslo odbył się mecz pięściarski Polska — Norwegia, zakończony wysokim zwycięstwem polskich pięściarzy. Spodziewaliśmy się wygranej, i wygranej wysokiej, jednej tylko rzeczy nikt nie przewidział, że Chmielewski ulegnie Tillerowi. Chmielewski był już chory w czasie podróży i stanął do walki z najlepszym pięściarzem norweskim osłabiony. Klimecki, wypadł bardzo słabo i słusznie przegrał z Lianem. Reszta walk przyniosła nam zwycięstwa. Wynik 12:4 dla Polski.

Polacy mieli druzgocącą przewagę nad przeciwnikiem, o czym zresztą świadczą aż trzy k. o.

Następnie drużyna polska udała się do Danii, gdzie w miejscowości Nykjöbing rozegrała dna 8 bm. mecz międzynarodowy. Reprezentacja nasza walczyła pod nazwą reprezentacji Warszawy i pokonała reprezentację Danii 10:6.

— Przybyła do Polski reprezentacja bokserska faszystów włoskich. Rozegrała ona mecz z poznańskim Sokołem, przegrywając 3:13, a następnie w Bydgoszczy z tamtejszą Astorią, gdzie wygrała z trudem 9:7.

NAJLEPSZA FLORECISTKA

W Warszawie zakończony został doroczny turniej szermierczy na florety pań o puchar Pol. Zw. Szermierczego. W przedbojach odpadły Szrajderowa, Ornochówna, Mondralówna i Rudowska (Lwów).

Wynik finału przedstawia się następująco: 1) Stanoszkówna (Śląski Klub Szermierczy) (5 zwycięstw), 2) dr. Seriniₑ-Bulska (AZS Warszawa) 3 zwyc., 4) Gruberowa (Warszawianka) 1 zwyc., 5) Duch-Markowska (Polonia) 1 zw.

NOWY REGULAMIN POS

Rada Naukowa W. F. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS, który uznała za duży krok naprzód.

Ostateczna opinia co do projektu z uwzględnieniem ewent. poprawek — zapadnie na specjalnym posiedzeniu w dniu 5. 11. b. r.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala konieczność zaprawy przed próbą,

2) rozróżnia 2 stopnie odznaki: powszechną, dla średnio-sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących,

wyższej sprawności, której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków,

3) obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13,

4) upraszcza i przyśpiesza procedurę przyznawania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały praw już nabytych.

PUWF i PW czyni starania, aby nowy regulamin uzyskał jak najrychlej moc obowiązującą i mógł być stosowany już od 1 kwietnia 1938 r.

ZA POPRAWNĄ GRĘ

Na posiedzeniu komisji nadawczej dorocznej nagrody wędrownej za grę poprawną, ufundowaną przez T-go U-bezpieczeń Patria rozpatrywano kandydatury zespołów.

Po zapoznaniu się z listą ukaranych zawodników, przebiegiem rozgrywek i krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie przyznać nagrodę na r. 1937 Amatorskiemu K. S. z Chorzowa za całoroczną grę fair oraz wysoce karne i przykładne zachowanie się drużyny w całym sezonie 1937. Stwierdzono jednocześnie, że ogólnie w sezonie tegorocznym ilość ukaranych zawodników znacznie się zmniejszyła, co uważać należy za zjawisko pomyślne, świadczące o tym, że poprawność gry zespołów ligowych wyraźnie się polepszyła.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Zarząd miejski m. Łodzi uchwalił z okazji 70-ej rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego (wypadającej 5 b. m.) przejąć i doprowadzić do stanu z roku 1900 lokal przy ul. Józefa Piłsudskiego nr. 19, w którym mieszkał i pracował Pierwszy Marszałek Polski oraz zrekonstruować w tym mieszkaniu stan urządzeń wewnętrznych, a przede wszystkim ośrodek polskiej irredenty — ówczesną drukarnię tajną.

— Fundusz Kwaterunku Wojskowego zakupił od zarządcy masy spadkowej po ś. p. Uranowiczu, b. wiceprezesie sądu okręgowego w Brzeżanach dom, w którym wychowywał się Edward Rydz, obecny Marszałek Polski.

— Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Zarządu Związku tStraży Pożarnych, któr awręczyła Mu dyplom członka honorowego Związku wraz ze złotą odznaką związkową.

— Delegacja Związku Chemików Polskich przedstawiła ministrowi oświaty konieczność uzupełnienia obecnych studiów chemicznych na wyższych uczelniach studiami z dziedziny chemicznych środków bojowych i obrony przeciwgazowej. Delegacja przedstawiła dezyderat do czasu wprowadzenia zmian w programie studiów, by wszyscy chemicy, kończący wyższe uczelnie, byli poddani przymusowemu przeszkoleniu w dziedzinie chemicznych środków bojowych oraz obrony przeciwgazowej.

— Miasto Mława ufundowała 3 wózki amunicyjne wraz z końmi i zaprzęgiem. Dar ten wręczono dowódcy pułku piechoty z Modlina, podczas uroczystości w dniu 5 bm., na której jedna z ulic otrzymała nazwę im. Marszałka Śmigłego-Rydza, a druga przemianowaną została na ulicę POW.

— W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd dyrektorów polskich szkół średnich, prywatnych i samorządowych przy udziale 250 osób i w obecności ministra oświaty, prof. Świętosławskiego. Pierwszą część obrad poświęcono sprawie obrony kraju. W wygłoszonych referatach podkreślono przede wszystkim olbrzymią wagę wychowawczą tego zagadnienia i konieczność właściwego psychicznego stosunku młodzieży do spraw obronności Państwa, zaznaczając, że wyrobienie tej odpowiedniej dyspozycji psychicznej jest jeszcze dużo ważniejsze od wyuczenia musztry i wdrożenia pewnej sumy wiadomości wojskowych.

— Na mocy decyzji szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. A. Koca „Gazeta Polska" stała się z dniem 9 grudnia br. naczelnym organem prasowym O. Z. N.

— Na terenie województwa łódzkiego odbyła się uroczystość otwarcia nowego węzła dróg, liczącego ogółem 230 klm. na linii Głowno — Łódź — Piotrków — Tomaszów.

— Sąd okręgowy we Lwowie wydał wyrok na b. sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomiaka, który w listopadzie 1918 r. dopuścił się zabójstwa 5-ciu członków rodziny Miechońskich z zemsty osobistej. Sąd skazał go na 5-krotną karę śmierci i na podstawie amnestii zamienił ten wyrok na dożywotnie więzienie. Chomiak został niedawno skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo żołnierzy polskich.

— Zabójca wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim, Lejba Chaskielewicz, został ostatecznie skazany na dożywotnie więzienia, gdyż Sąd Najwyższy odrzucił kasację i zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego.

— W Warszawie zakończył się proces znanego publicysty Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego. Studnicki został skazany na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny.

— W Toruniu został stracony kupiec Jan Bauer, skazany przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Związek Polaków w Niemczech obchodził jubileusz 15-lecia swego istnienia. Rada Naczelna Związku wydała odezwę do społeczeństwa polskiego w Rzeszy, wzywając do codziennej walki dla polskości.

Każde dziecko polskich rodziców musi uczęszczać do polskiej szkoły, a przynajmniej na polskie kursy językowe. Każda polska rodzina musi czytać polskie pismo. Każdy Polak powinien postawić sobie za punkt honoru narodowego wolę utrzymania ojcowizny w swoich rękach.

— W parlamencie czechosłowackim podczas debaty budżetowej poseł polski dr. Wolf w przemówieniu swoim wskazał m. in na liczne wypadki wywierania presji groźbami lub obiecankami na rodziców polskich w sprawie posyłania dzieci do szkół czeskich. Mówca przytoczył jako przykład proces przeciwko kierownikowi szkoły polskiej w Gruszowie na Śląsku cieszyńskim, podczas którego udowodniono, iż inżynierowie kopalni wywierali nacisk, aby dzieci polskie posyłano do szkół czeskich.

Innym przykładem jest sprawa Polaka, Fr. Steca, oskarżonego o przestępstwo przeciw ustawie o ochronie republiki z tego powodu, iż podał do wiadomości publicznej, że po gminach krążą agenci czescy i groźbami zmuszają rodziców do zapisywania dzieci do szkół czeskich. Oskarżony podał 32 świadków. którzy stwierdzili, że istotnie wiadomość podana przez Steca polegała na prawdzie. Niestety — konstatuje pos. Wolf — do wyroku nie doszło — ku zdziwieniu samego oskarżonego — skutkiem amnestii. Bez jego wniosku i bez pytania się, proces ten umorzono. Szkoda, bo chyba tu już jasno zostało udowodnione, że wbrew zapewnieniom czynników rządowych, nacisk i terror w stosunku do ludności polskiej w Czechosłowacji są faktem.

ZAGRANICĄ

— W dyskusji budżetowej parlamentu czechosłowackiego, przewodniczący komunistycznej partii Czechosłowacji Gottwald zapowiedział, że jego partia będzie głosowała przeciw całości budżetu. Natomiast robi dwa wyjątki dla zamanifestowania, że partia komunistyczna całkowicie aprobuje stanowisko prezydenta Benesza oraz politykę ministerstwa spraw zagranicznych, pracującą nad utrzymaniem jak najlepszych stosunków z Sowietami, i głosować będzie za budżetem prezydenta państwa i ministerstwa spraw zagranicznych.

W tymże parlamencie na komisji wojskowej drugi poseł komunistyczny Wodziczka złożył wnioski, zalecające wzorem sowieckim wprowadzenie ścisłej łączności wojska z ludem przez nawiązanie przyjacielskich stosunków między skoszarowanymi żołnierzami i antyfaszystowskimi związkami i związkami zawodowymi. Wnioskodawca domaga się, aby przyjmowano do szkół oficerskich i podoficerskich przede wszystkim wypróbowanych antyfaszystów z uwzględnieniem komunistów i działaczy czerwonych związków zawodowych. Zatrudnione w przedsiębiorstwach pracujących dla wojska winny być te same elementy. Również organizacja przysposobienia wojskowego winna być oddana w ręce tych samych organizacyj.

— Stalin zamierza ogłosić się prezydentem komitetu wykonawczego unii reublik sowieckich Stanie się to natychmiast po wyborach, wyznaczonych na przyszłą niedzielę. Funkcję tę, odpowiadającą funkcjom prezydenta republiki i głowy państwa na zachodzie, pełnił dotychczas Kalinin.

— Lista posłów przyszłej rady w Sowietach została już mniej więcej ustalona.

Zwraca uwagę wysoki odsetek wojskowych (62 kandydatów), przy czym nie ma wśród nich ani jednego szeregowego żołnierza lub marynarza, przeważają wyżsi wojskowi w randze generalskiej lub sztabowej. Bardzo wielu jest również funkcjonariuszów GPU których liczba wynosi około 10 proc. całej izby. Dane te dotyczą t. zw. rady związku. W drugiej izbie, zwanej radą narodowości, większość kandydatów na posłów, to ludzie zupełnie nieznani i nie zajmujący poważniejszych stanowisk.

— Wyższy sowiecki oficer czerwonej armii Krywicki, przebywający w specjalnej misji za granicą, odmówił powrotu do Moskwy i pozostaje na emigracji w Paryżu. Nowy emigrant, który był przez czas dłuższy kierownikiem wojskowego instytutu przemysłu wojennego wystosował pismo do naczelnych władz francuskiej partii socjalistycznej, generalnej konfederacji pracy i partii komunistycznej, podając powody, które zmusiły go do pozostania we Francji. Władze sowieckie nie zatrzymały się przed zdziesiątkowaniem najlepszych dowódców — czerwonej armii. Tego rodzaju polityka — oświadcza dalej Krywicki — podcina potęgę armii sowieckiej, zdolności obronne ZSRR, potęgę gospodarczą, rozwój nauki, słowem wszystkie dziedziny życia sowieckiego.

— Dopiero teraz wychodzi na jaw tajemnicza historia, która wydarzyła się przed dwoma tygodniami w kancelarii Rzeszy w Berlinie. Jakiś mężczyzna, ubrany w mundur służby kancelaryjnej dostał się do gabinetu podsekretarza stanu Lammersa i począł przeglądać papiery na biurku. Jeden z urzędników, który wszedł przypadkowo do gabinetu dr Lammersa, zapytał owego osobnika, co tu robi i w odpowiedzi na pytanie otrzymał cios w szczękę, który go powalił na podłogę. Na krzyk urzędnika nadbiegła straż S. S., która przytrzymała osobnika. Gdy tajemniczego osobnika prowadzono korytarzem, powalił on jednego ze strażników. Wówczas strażnicy użyli broni i zranili napastnika, o którym niczego bliżej nie wiadomo. Ranny znajduje się pod obserwacją lekarzy i odmawia wszelkich wyjaśnień.

— Wojska japońskie są już w Nankinie. Oddziały chińskie, uchodząc, palą miasto i niszczą składy amunicji i broni, hangary oraz fabryki. Marszałek Czang-Kai-Szek opuścił Nankin.

— Podczas tryumfalnej defilady wojsk japońskich w Szanghaju na znak zwycięstwa doszło w dzielnicy międzynarodowej do poważniejszych zajść. Mimo, że na czele maszerowała policja brytyjska, mająca zapewnić bezpieczeństwo parady, rzucono bombę na przechodzący oddział japoński, o wielkiej sile. Żołnierze japońscy rozproszyli się. Kilku spośród nich odniosło rany. W czasie strzelaniny polegli: sprawca zamachu i policjant chiński. W innym znów miejscu jakiś Chińczyk popełnił w obliczu przechodzących wojsk japońskich samobójstwo. Wreszcie, jakiś cudzoziemiec wyrwał japońskiemu żołnierzowi flagę i złamał ją z okrzykiem oburzenia pod adresem Japończyków.

ODZNACZENIE WYBITNEGO PRZEMYSŁOWCA



Założyciel i twórca Mokotowskiej Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej, znanej przede wszystkim z popularnych już *„Kogutków"* pracą swą sprawił, że stanął w pierwszym szeregu walczących o gospodarczą niezależność kraju. Zatrudnił szeregi pracowników, powołał do swych zakładów kilkudziesięciu chemików, farmaceutów, lekarzy oraz ponad 250 robotników. Tak duży warsztat stanął tylko dzięki wytrwałości, zdolności i zapałowi jego twórcy.

Zarządzeniem z dnia 11 listopada br. nadał Pan Prezydent Rzplitej p. Adolfowi Gąseckiemu Złoty Krzyż Zasługi „za zasługi na polu pracy zawodowej w przemyśle".

Senior przemysłu farmaceutycznego, rozpoczął działalność swą w małym laboratorium w roku 1895 przy ul. Freta.

Pomyślnie prowadzoną pracę przerwała wojna światowa. Dopiero rok 1920 wyzwolił w całej pełni twórczy zapał p. mgr. Adolfa Gąseckiego, który już w r. 1926 mógł placówkę swą przekształcić na Mokotowską Fabrykę Chemiczno-Farmaceutyczną.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

DLA UŻYTKU ŚWIETLIC.

Kolendy żołnierskie

OSOBY:

Role nieme:
Dzieciątko Jezu
Matka Boska
Święty Józef
Kościuszko
Książę Józef

Warta
Plutonowy
Wartownik
Żołnierz I
Żołnierz II
Żołnierz III
Żołnierz IV
Żołnierz V

Monarchowie
Car
Kajzer I
Kajzer II

Król Herod

Królowie polscy
Mieszko I
Jadwiga
Jan III

Postacie charakterystyczne
Powstańcy
Sybiracy
Dziad

Postacie ludowe
Krakusi
Górale
Lubliniacy
Mazurzy
Kaszubi
Ślązacy (górnicy)
Podlasiacy

Postacie żołnierskie
Ulan
Piechur
Saper
Artylerzysta
Lotnik
Marynarz
Sanitariusz
Weterynarz
Prowiantowy

Kolendy grane być powinny, jako żywe obrazy ze śpiewem lub melodeklamacją, zależnie od zdolności artystów. Dla zachowania stylu, wskazana jest jak największa prostota.

Scen przedstawia krajobraz zimowy. W oddali wieś, do której przez śniegi prowadzi droga.

W głębi szopa, stojąca w polu. Wrota zawarte. U wrót leży na pniaku kożuch wartowniczy. Z boku płot, pod nim rozrzucony sąg drew, wiązka siana i rozpruta torba, z której sypie się owies.

KOLENDA I.

(Za sceną słychać CHÓR):
Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...

PLUTONOWY
(za sceną)
Hej, apel, chłopcy! Bóg się nam rodzi.
Wstawaj! Chwyć za karabiny!
Pójdziem Boskiej strzec Dzieciny,
Pana naszego!

(Na scenę wchodzi Plutonowy, wiodąc za sobą zmianę warty — 6 ludzi dwójkami).

CHÓR WARTY
Wszak ci On dziedzic naszej korony,
z Królowej naszej świętej zrodzony.
Zwiedzieli się krwawe wrogi:
do stajenki ślą ubogiej
zbójców na niego!

PLUTONOWY
Stój!
(Warta zatrzymuje się. Do Wartownika):
U tych wrótni będziesz wartować!
(Wartownik bierze kożuch z pod szopy i wdziewa).
Wiesz, co masz czynić?

WARTOWNIK
Pana pilnować,
Ani zmrużyć do snu powiek.
Jak się zbliży obcy człowiek,
to go zatrzymać!

PLUTONOWY
Znasz hasło

WARTOWNIK
Polska.

PLUTONOWY
A odzew?

WARTOWNIK
Palasz.

PLUTONOWY
Gdy kupą przyjdą, sam nic nie zdziałasz.
Palże śmiało w wroga hufce!
My czuwamy na placówce:
będziem go imać!
A jak Pan wyjdzie?

WARTOWNIK
Mam się prostować
i Panu swemu broń prezentować.

PLUTONOWY
Jeno bacz, by broń nie szczękła,
boby jeszcze się ulękła
mała Dziecina!
(Do Warty):
Baczność! Na ramię — broń! — i za mną — marsz!

CHÓR WARTY
My dziś rycerze u najwyższych szarż:
z Jezusowej my komendy.
Zaciągniemy warty wszędy,
wierna drużyna!
(Wychodzą, pozostawiając Wartownika).

KOLENDA II.

(Wartownik chodzi przed szopą przez chwilę. Za sceną słychać Chór):
Trzej królowie monarchowie
ciągną polem w mróz siny.

(Wchodzą Trzej Monarchowie. Trupie maski. Charakteryzacja: Mikołaj II, Wilhelm II, Franciszek-Józef. Przybrani w gronostaje królewskie i odpowiednie korony: rosyjską, niemiecką, austriacką. Kryją dary pod płaszczami).

WARTOWNIK
(Nadstawia bagnet):
Dajcie hasło, monarchowie!

CHÓR MONARCHÓW
My do Boskiej Dzieciny
do Betlejem śpieszym srodze.
Nie zatrzymuj nas po drodze,
żołnierzyku — Polaku!

WARTOWNIK
Poczekajcie, srogie króle,
poczekajcie, macie czas.
Widzi mi się, moje króle,
że ją skądsik znam już was.
(Przygląda się).
Jezu! Toć to Moskal, Niemiec
i Austryjak — odmieniec!
Dalej, chłopcy, do broni!
(Wbiega cała Warta).

PLUTONOWY
Oj, doznacie ciężkiej kary
od polskiego wiarusa!

ŻOŁNIERZ I
(rewidując)
Patrzcie, jakie niosą dary
dla małego Jezusa!

ŻOŁNIERZ II
(rewidując)
Moskal krwią splamione szaty!

ŻOŁNIERZ III
(rewidując)
Niemiec niesie handgranaty!

ŻOŁNIERZ IV
(rewidując)
A Austriak — gadzinę!
(Potrząsają znalezionymi darami).

PLUTONOWY
Złość zdradziecka niechaj zginie!
przepędzimy psubratów!

ŻOŁNIERZ V
Nie ma miejsca przy Dziecinie
dla zabójców i katów!

CHÓR WARTY
W Polsce stoi wierna warta:
ona złamie władzę czarta
Jezusowi na chwałę!
(Wyrzucają Trzech Monarchów za scenę, tłukąc ich kolbami).

KOLENDA III.

(Wrota szopy otwierają się. Żłobek: w nim Dzieciątko Jezus. Nad żłobkiem stoi Matka Boska; obok klęczy Święty Józef. W szopie światłość. Warta klęka na progu).

CHÓR WARTY
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go, Matuniu, do snu utulaj!
Jużeśmy odparli dzikie siepacze:
niechaj nam Dzieciątko więcej nie płacze!

PLUTONOWY
Placówka polowa, polscy żołnierze,
w stajence stanęła i żłobka strzeże.

CHÓR WARTY
Nie ma tu już zbirów z Herodem w zmowie,
lecz dary przynoszą polscy królowie.

(Jednocześnie do szopy wchodzą, przechodząc korowodem przez scenę: Mieszko I w kołpaku książęcym, Królowa Jadwiga w koronie andegaweńskiej i Jan III w pancerzu i delii z gołą głową, z buławą w ręku. Za nimi tłum Ludu Polskiego, mężczyzn i kobiet, w strojach etnograficznych: krakowskim, góralskim, lubelskim, mazurskim, podlaskim, kaszubskim i śląskim. Typy charakterystyczne: Powstańcy (weterani) i Sybiracy (katorżnicy).

CHÓR KRÓLÓW POLSKICH
Pokaż nam, Maryjo, słodką Dziecinę,
pod nóżki Jej złożym polską krainę:
i góry, i pola, rzeki i morze,
i lasy, i rola — to wszystko Boże.

CHÓR LUDU
Choć w Polsce panoszył się wiek bluźnierca,
przecież nam nie splamił czystego serca.

CHÓR POWSTAŃCÓW
I chociaż cierniami szła nasza droga,
przywiodła nas wreszcie do Twego proga.

CHÓR SYBIRAKÓW
Składamy co mamy z naszej niewoli:
kajdany, co ciężą
(zrywają z rąk kajdany)
i cierń co boli

CHÓR WARTY
Byś rączek nie skrwawił o takie dary,
w zdobyte je oto spowiń sztandary.
(rzucają pod żłobek pęk sztandarów).

CHÓR LUDU
Że wolność nam błysła z Twego cudu,
składamy Ci serca polskiego ludu.

CHÓR WARTY
I klniemy się Tobie na naszą sławę,
że Cię już nie damy na męki krwawe.

WSZYSCY
Lulajże, Jezuniu, lulaj, serduszko!
(wchodzi Kościuszko z Księciem Józefem)
Na straży przy Tobie stanie Kościuszko
(obaj ustawiają się z bronią dobytą u żłobka)
i z Księciem Józefem wartować będzie,
ażebyś królował zawsze i wszędzie!
(Chwila apoteozy, potem światłość gaśnie. Drzwi szopy zamykają się).

KOLENDA IV.

(Na scenę wchodzi Ślepy Dziad z sakwami. Za nim bezładną hurmą wpadają Żołnierze: Ułan z lancą, Piechur z karabinem, Saper z toporkiem za pasem, Artylerzysta z wyciorem do działa, Lotnik, Marynarz, Sanitariusz ze szprycą, Weterynarz z końskim gnatem, Prowiantowy z połciem słoniny. Miny obwiesiów).

DZIAD
Do Betlejem, do miasta
zleciała się hałastra.
Potroszeczku z każdej broni,
wszystko do stajenki goni
swego Pana powitać.
(Wrota szopy otwierają się na chwilę. Wychodzi Matka Boska z Dzieciątkiem na ręku i 6—8 Postaci Ludowych).

UŁAN
Jest tu ułan wąsaty
w wielkiej czapie rogatej.

PIECHUR
Jest tu piechur obłocony.

SAPER
A z nim saper zatracony
z siekiereczką za pasem.

ARTYLERZYSTA
Jest tu artylerzysta,
od strzelania artysta.

LOTNIK
Jest tu lotnik.

MARYNARZ
I marynarz

SANITARIUSZ
Jest łapiduch.

WETERYNARZ
Weterynarz.

PROWIANTOWY
A nawet prowiantowy.

DZIAD
(z towarzyszeniem Chóru Żołnierzy murmurando)
Boże Dziecię witają,
piosenki Mu śpiewają.

DZIAD
(sam)
A Pan Jezus malusieńki
trochę sianka wziął do ręki
(Dzieciątko Jezus podnosi rączkę z garstką siana)
i tak do nich powiada:
„Posłuchajcie, żołnierze!
Dzielni z was są rycerze.
W niebie słychać, jak bijecie,
lecz o jedno proszę przecie:
nie rozbierzcie stajenki!
Weźcie
(wskazuje)
owsa i siana
i spod płotu polana,
tylko szopę mi zostawcie,
bobym musiał spać na trawce
w taką srogą pogodę".
(Żołnierze, zawstydzeni, wynoszą się chyłkiem po jednemu).

CHÓR LUDU
Kiedy to usłyszeli,
wielkim wstydem spłonęli:
Jezusowi się skłonili,
do dom prędzej zawrócili,
nawet siana nie wzięli.
(Wszyscy powracają do szopy, która po ich przejściu pozostaje zamknięta).

KOLENDA V.

(Na scenę wracają Żołnierze, wlokąc za sobą Króla Heroda. Herod z płaską twarzą mongolską, cały w czerwieni, z gwiazdą ośmioramienną na czółku korony).

CHÓR ŻOŁNIERZY
Przywiedliśmy tu króla Heroda —
jeden drugiemu do rąk go poda.
(Popychają go i miętoszą).
Funda, funda, funda,
tota risibunda!
Hej, kolenda, kolenda!

PIECHUR
Chciałeś, Herodzie, zabrać nam ziemię,
w kajdany znowu skuć wolne plemię!
Chodźże, chodź do tańca!
Naści, na, szturchańca!
(kłuje go bagnetem).

CHÓR ŻOŁNIERZY
Hej, kolenda, kolenda!

UŁAN
Coś se upatrzył do naszej wiary? —
Kazałeś wierzyć w czerwone cary.
Lancą masz, pohańcze!
z tobą ja potańczę!
(bije go drzewcem lancy).

CHÓR ŻOŁNIERZY
Hej, kolenda, kolenda!

ARTYLERZYSTA
Myślałeś, że ci tak dobyć damy
i Jasnej Góry i Ostrej Bramy
Szkoda mi wyciora,
dziadu spod klasztora!
(bije go wyciorem).

CHÓR ŻOŁNIERZY
Hej, kolenda, kolenda!

LOTNIK
Zdawało ci się, że brzuch się natka,
kiedy Warszawę weźmiesz, jak spłatka.
A tu mały feler:
(odpowiedni gest)
wstawią ci propeler!

CHÓR ŻOŁNIERZY
Hej, kolenda, kolenda!

SANITARIUSZ
Jak cię pobili, to wykuruję.

PROWIANTOWY
A ja w szpitalu zaprowiantuję.

HEROD
(przerażony)
Oj, oj, daruj życie!
wolę samo bicie!

CHÓR ŻOŁNIERZY
Hej, kolenda, kolenda!
Bijże psiawiarę, kto w Boga wierzy!
Fasuj, Herodzie, coć się należy!
Chciałeś mieć wiktorię,
teraz masz cykorię!
Hej, kolenda, kolenda!

(Dokończenie na następnej stronie)



Program audycji
od dn. 12. XII. do dn. 18. XII. 1937 r.

Niedziela — dn. 12. XII. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 Fragment powieści. 1330 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu. 16.05 Schumann i Bizet dzieciom. 16.45 Anielcia i życie. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.05 Słuchowisko p. t. „Górnik to zuch i chwat". 19.35 Słynni wirtuozi. 21.15 Gwiazdka się zbliża. 21.30 Zastępstwa urlopowe. 22.00 Opowieść o Zazarcie.

Poniedziałek — dn. 15. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkól. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 **Orkiestra wojskowa.** 17.00 Drapacze nieba. 17.15 Recital śpiewaczy. 18.10 Audycja gruzińska. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 Dyskutujmy. 20.00: Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek — dn. 14. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 1.40 Pieśni bez słów (płyty). 15.45 Król bohater, żakiem. 16.20 W muzykalnym domu. 17.00 Radiokronikarz w Helsinkach. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Sen zimowy zwierząt i roślin. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30. Polska twórczość chóralna. 20.00 Utwory Stanisława Niewiadomskiego. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.15 Ludwik von Beethoven.

Środa — dn. 15. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Kaprysy Paganiniego. 15.45 Grudzień. 16.15 W panteonie muzyki. 17.00 Radio a obrona państwa. 17.15 Mniej znane balety. 17.50 Zniesławienie i obraza. 18.10 Lekkie melodie skrzypcowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Jak to Stefan Okoła poszedł do gimnazjum. 19.20 Pieśni dziecięce Tadeusza Mayznera. 19.35 O determinizmie. 20.00 Współcześni kompozytorzy operetkowi. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Wieczór literacki. 22.10 Kalejdoskop.

Czwartek — dn. 16. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Mazowsze w poezji Lenartowicza i w mazurkach Chopina. 11.40 Śpiewa Marta Eggerth. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Pieśni. 17.00 Reportaż. 17.15 Muzyka tan. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 **Słuchowisko p. t. „Służbista".** 19.30 Muzyka w masce. 20.00 Wiązanka melodii ludowych szwedzkich. Transmisja ze Sztokholmu. 20.30 Rozstrzygnięcie Radiowego Konkursu „Kuriera Porannego". 21.00 Koncert popularny w wyk. Wileńskiej Orkiestry. 21.45 **Józef Piłsudski o Gabrielu** Narutowiczu. 22.00 Koncert.

Piątek — dn. 17. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty ze suity „Pinie rzymskie". 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.15 Łódzka orkiestra salonowa. 17.00 Jaworowscy snycerze. 17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne. 18.10 Wieczorne nastroje. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Damy i huzary. 20.00 Koncert europejski z Helsinek. 21.15 Mąż pod drzwiami. 22.20 Recital fortepianowy.

Sobota — dn. 18. XII. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert popularny. 17.00 Mody i uroszczenia pań rzymskich. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Piosenki w wyk. Grety Keller. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Wieczór Adolfa Sonnenfelda — koncert. 21.45 „Dobij" — skecz. 22.00 Muzyka taneczna.

(Dokończenie ze strony 11-ej)

KOLENDA VI.

(Wrota szopy otwierają się. Wszyscy, występujący w widowisku, ustawieni są do apoteozy. Herod leży pod nogą jednego z żołnierzy. Monarchowie w łańcuchach padają na twarze w rogu sceny. Na niebie jaśnieje jutrzenka).

CHÓR POSTACI CYWILNYCH

Bóg się rodzi, moc truchleje —
Pan Niebiosów sprawił cudy:
wrogi w prochu, świt jaśnieje,
chwalą Pana wolne ludy.
Znów zjednoczył Polskę całą
Pan, jak było przed wiekami.
A Słowo Ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

CHÓR POSTACI WOJSKOWYCH

Pobłogosław nam oręże,
co wolności obroniły,
a za Polskę kto polęże,
niechaj będzie Tobie miły.
Twoja sława — naszą chwałą,
my — Twoimi rycerzami
A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

WSZYSCY

Pobłogosław, Boże Dziecię,
nasz ojczysty kraj kochany.
Daj nam godne miejsce w świecie
i niewoli zalecz rany.
Ześlij Polsce zgodę trwałą,
niech nas bratnia krew nie plami,
by się Słowo Twoje stało
i mieszkało między nami!

ZASŁONA

Z OBCYCH WOJSK

Obrona przeciwlotnicza Anglii

W angielskim parlamencie toczyła się debata na temat zarządzeń przygotowawczych przeciw ewentualnym atakom lotniczym na Wyspy Brytyjskie w razie wojny.

W ciągu czterech lat wojny światowej zrzucono na Anglię 300 ton bomb nieprzyjacielskich, dzisiaj zaś najskromniejsze obliczenia wskazują, iż większy tonaż bomb może być zrzucony w ciągu 24 godzin. Tego rodzaju napięcie ataku mogłoby być utrzymane przez kilka dni.

Skuteczny program obrony przeciwlotniczej winien obejmować trojakiego rodzaju zakres działania: 1) wojska lotnicze dostatecznie silne, by mogły utrzymać inicjatywę w walkach powietrznych, 2) działa przeciwlotnicze, poparte przez reflektory i inne nowoczesne sposoby wykrywania nieprzyjaciela, 3) system przyziemnych zarządzeń przeciwlotniczych, który miałby na celu: a) uchronienie kraju przed paniką, b) utrzymanie instytucyj i służby publicznej.

Istnieją trojakiego rodzaju bomby: 1) o wysokiej sile wybuchowej, 2) gazowe i 3) podpalające. Żaden rząd w Europie nie może zabezpieczyć budowli przed skutkami bezpośredniego uderzenia bomby o wysokiej sile wybuchowej. Obliczono, że gdyby usiłowano skonstruować ochronę przed tego rodzaju bezpośrednimi uderzeniami, to wydatki wynosiły by co najmniej półtora milarda f. st., ale nawet wówczas skuteczna ochrona nie byłaby pewna.

Natomiast rząd i władze samorządowe podejmą wysiłki celem udzielenia ochrony nie przed bezpośrednimi uderzeniami, lecz przed siłą wybuchu i odłamkami pocisków. W tym celu władze samorządowe przygotują schrony dla zaskoczonych przez atak na ulicy oraz tych, którzy ze względu na swoje warunki mieszkalne nie mogą zorganizować schronów pod własnym dachem. Przygotowania przeciwko bombom gazowym obejmują przede wszystkim dostawę masek gazowych dla całej ludności. Rząd posiada ich obecnie około 20 milionów. Mogą one być w każdej chwili rozdane.

W. Brytania nie zwracała dostatecznej uwagi na niebezpieczeństwo bomb zapalających, które mogą spowodować liczniejsze pożary. Samolot bombowy średniej wielkości może spowodować 150 pożarów przy pomocy małych bomb zapalających. Jeżeli się zważy, że przeciętna liczba pożarów w Londynie wynosi 15 wypadków dziennie, łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie posiada to nowe zagadnienie, wymagające zastosowania nowych środków zaradczych. Jedynym sposobem gaszenia wielkiej liczby pożarów jest zorganizowanie stałego patrolowania ulic miasta przez samochody straży pożarnej. Rząd posiada obecnie około 650 motopomp.



WIELKI OBRÓT

— Czym pan teraz handluje?
— Instrumentami muzycznymi.
— Jak panu idzie?
— Znakomicie! Wczoraj sprzedałem sto sztuk.
— Co? Sto fortepianów?
— Nie!
— Sto skrzypiec?
— Nie! Sto igieł gramofonowych.

PIESEK

Przed zakładem fryzjerskim stoi jakiś pan z pieskiem. Fryzjer pyta grzecznie:
— Może tego pieska ostrzyc?
— A niech pan ostrzyże.
Fryzjer zabrał pieska do zakładu i za chwilę pyta, wychylając głowę na ulicę:
— Jak ostrzyc?.. Na krótko?..
— Niech będzie na krótko...
— Z grzyweczką?..
— Może być z grzyweczką...
— Z pędzelkiem na ogonku?
— Z pędzelkiem...
Po kwadransie piesek wylatuje ostrzyżony, a za nim ukazuje się fryzjer, który powiada:
— Pan szanowny płaci dwa złote pięćdziesiąt groszy... Cena konkurencyjna...
— Co?... — oburza się pan, stojący ciągle jeszcze przed wystawą. — Nie płacę!
— Przepraszam, dlaczego?... Czy źle ostrzygłem pańskiego pieska?
— A kto panu mówił, że to mój piesek?!

COŚ Z HISTORII

Wicek czasami lubi chwalić się swoim pochodzeniem.
— Trzeba ci wiedzieć — mówi pewnego razu do Wacka — że ja pochodzę z nie byle jakiej rodziny. Jeden z moich przodków bił się z Janem Kazimierzem pod Beresteczkiem.
Na to Wacek, który wywodów kolegi słuchał jednym uchem, zapytał:
— Tak? No i kto wygrał?

TO NIE DOWÓD

Pan Kociołek przychodzi do swego dłużnika pana Bułeczki. Otwiera mu pani Bułeczkowa:
— Czy jest mąż?
— Wyszedł.
— Jakto? Przecież tu stoją jego buty!
Z sąsiedniego pokoju rozlega się głos:
— To niczego jeszcze nie dowodzi! Wyszedłem w pantoflach!

ILU BRACI?

— Ilu pan ma braci, panie Stolecki?
— Jednego.
— Ciekawe. Wczoraj mówiłem z siostrą pana i powiedziała mi, że ma dwóch braci.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna. Sp. z o. o., Warszawa. Szpitalna 10.